

Helsinki: 23-26 września

Światowa konferencja w sprawie rozbrojenia i odprężenia

W stolicy Finlandii zakończyły się posiedzenia komitetów przygotowujących światową konferencję w sprawie zaprzestania wyścigu zbrojeń, rozbrojenia i odprężenia, z udziałem przedstawicieli organizacji społecznych krajów wszystkich kontynentów. Konferencja odbędzie się od 23 do 26 września br. w Helsinkach.

W pracach komitetów wzięli udział przedstawiciele parlamentów oraz różnych środowisk — z krajów Europy, Azji, Afryki i obu Ameryk. (PAP)

SYTUACJA W PRZEDSIĘBIORSTWACH PRZEMYSŁOWYCH, BUDOWLANICH, W TRANSPORCIE I HANDLU ZAGRANICZNYM * ZAOPATRZENIE LUDNOŚCI W WĘGIEL ORAZ DREWNO OPALOWE * PRZYGOTOWANIA DO VIII KONGRESU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na wczorajszym posiedzeniu omówiło aktualną sytuację w przedsiębiorstwach przemysłowych, budowlanych, transporcie oraz handlu zagranicznym.

Zalecono komitetom zakładowym PZPR wystąpienie z inicjatywą zwolnienia we wrześniu konferencji samorządu robotniczego poświęconych wzajemnym sprawom działalności przedsiębiorstw. Chodzi zwłaszcza o dalszy wzrost i poprawę jakości produkcji wyrobów przeznaczonych na rynek

i na eksport, usprawnienie operacji, podniesienie efektywności gospodarowania, konsekwentne realizowanie zakładanych programów wykorzystania rezerw, przyjętych po II Plenum KC PZPR. Wiele uwagi należy poświęcić także sprawie jak najlepszego wykorzystania środków na cele społeczne i bytowe w trosce o poprawę warunków pracy i życia załóg. Biuro Polityczne zwraca się do aktywności społeczno-gospodarczej i wszystkich ludzi pracy o twórczy, konstruktywny udział w tych zebra- niach.

W kolejnym punkcie porządku dziennego rozpatrzone i zaaprobowano projekt przedsięwzięcia rządowych zmierzających do poprawy zaopatrzenia ludności wiejskiej i miejskiej w węgiel oraz drewno opałowe.

W okresie od 1 stycznia do 20 sierpnia br. sprzedaż węgla dla ludności miast i wsi wyniosła ogółem ponad 12 mln ton, z tego blisko 7 mln ton dla gospodarstw wiejskich. Oznacza to wzrost sprzedaży węgla w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku o 13,5 procent, na całym rynku a o 18,1 procent na potrzeby wsi. Biuro Polityczne zaleciło zwiększenie dostaw węgla dla odbiorców wiejskich o dalsze kilka set tysięcy ton. Zaaprobowano także propozycję przedsię-

wzięcia zmierzających do zwiększenia dostaw drewna opałowego dla potrzeb gospodarstw wiejskich.

Biuro Polityczne podkreśliło, że kroki te, służące zwiększeniu dostaw węgla dla ludności wiejskiej wymagają wielkich wysiłków górników i pracowników przemysłu węglowego, pracowników wszystkich działów transportu.

Równocześnie wskazano na pilną potrzebę oszczędnego i racjonalnego wykorzystania węgla i innych środków opałowych w całej gospodarce.

Biuro Polityczne wysłuchało informacji o dotychczasowym przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ogniwach związków zawodowych i stanie przygotowań do VIII Kongresu Związków Zawodowych. (PAP)

Listy przodujących załóg radzieckich do L. Breżniewa

Pomyślna realizacja tegorocznych zadań gospodarczych sprzyja podejmowaniu przez załogi wielu radzieckich zakładów przemysłowych dodatkowych zobowiązań, zmierzających do przyspieszenia wykonania programu rozwoju ZSRR, wytyczonego uchwałami XXV Zjazdu KPZR na bieżącą 5-latkę.

W odpowiedzi na wezwanie partii o poszukiwanie wciąż nowych rezerw, umożliwiających uzyskanie dalszego wzrostu produkcji, podniesienie jej efektywności i jakości, zespoły pracownicze różnych gałęzi gospodarki narodowej ZSRR zwiększają wydatnie swój wysiłek.

W ostatnich dniach sierpnia br. prasa radziecka opublikowała listy, skierowane w tej sprawie do sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa przez przodujące załogi trzech znanych przedsiębiorstw: Tiumeńskiego Zarządu Wydobycia Ropy Naftowej i Gazu, Donieckiego Zjednoczenia Węglowego i Moskiewskiego. Rejonowego Zarządu Energetycznego „MOSENERGO”. (PAP)

Symposium polsko-radzieckie

W Łodzi rozpoczęło się wczoraj polsko-radzieckie sympozjum naukowe na temat termodynamiki i elektrochemii roztworów elektrolitów, zorganizowane przez Instytut Chemii Uniwersytetu Łódzkiego. W obradach, które trwać będą 3 dni, uczestniczą 100 naukowców polskich i radzieckich, a także z NRD, Holandii i Australii.

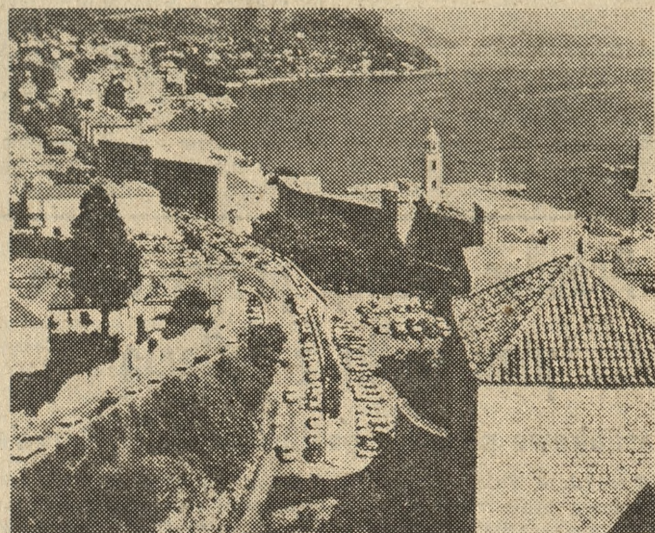
Obrazy gabinetu japońskiego

W Tokio odbyło się wczoraj kolejne posiedzenie rządowe, na którym premier T. Miki oświadczył, że gotów jest dokonać zmian w składzie ministerialnym, pragnąc w ten sposób przełamać impas polityczny, w jakim znalazła się rządząca Partia Liberalna — Demokratyczna.

Sesja parlamentu Irlandii

W Dublinie rozpoczęła się nadzwyczajna sesja parlamentu Republiki Irlandzkiej (przerwano w związku z tym ferie deputowanych), aby omówić rządowy pro-

Perta Adriatyku



Dubrownik, nie darmo zwany perłą Adriatyku, należy do najpiękniejszych miejscowości w Jugosławii. Jego tarasowe położenie, uroczę zarośla i znakomity klimat powodują, że to stało się — o bogatej tradycji historycznej — jest dziś najważniejszym punktem na turystycznej mapie Jugosławii. Fot. — CAF

W przeddzień 37 rocznicy wybuchu II wojny światowej

Hołd bohaterskim żołnierzom Września

31 sierpnia br. w przeddzień 37 rocznicy agresji hitlerowskiej na Polskę, społeczeństwo całego kraju m. in. Ziemi Bydgoskiej, Gdańskiej i Lubelskiej — oddało hołd pamięci bohaterów poległych w walkach o wolność ojczyzny.

Mieszkańcy Ziemi Gdańskiej uczcili pamięć obrońców i wyzwolicieli Wybrzeża składając wiązanki kwiatów pod Pomnikiem Walki i Męczeństwa na Westerplatte — w miejscu gdzie padły pierwsze strzały II wojny światowej, na Płocie Redłowskiej oraz płytyce pamiątkowej budynku Poczty Polskiej w Gdańsku.

Spółeczeństwo Lubelszczyzny oddało hołd żołnierzom Września składając wiązanki kwiatów w miejscach uświęconych czynem zbrojnym polskiego żołnierza: na żołnierskich mogiłach oraz pod tablicami i płytami pamiątkowymi. Kwiaty złożono m. in. na cmentarzach wojskowych w Kazimierzu, Kocku i Lublinie.

Pamięć żołnierzy Września uczcili mieszkańcy innych regionów kraju. Pod pomnikiem walki i męczeństwa na Starym Rynku w Bydgoszczy, na cmentarzu bohaterów na Wzgórzu Wolności i w „Dolinie Śmierci” w Fordonie — miejscach, gdzie walczyli polscy żołnierze, złożono kwiaty. Kombatanci, młodzież, żołnierze WP złożyli warty honorowe; za płonęły znicze. (PAP)

Znów krwawe dni w Libanie

Rozmowy E. Sarkisa z prezydentem Syrii

Z Bejrutu donoszą, że poniedziałek był jednym z najkrwawszych dni w Libanie. Według oficjalnych danych na wszystkich frontach poniosło śmierć przeszło 100 osób. Liczba rannych szacuje się na kilkaset. Zacięte walki zwłaszcza w Bejrucie trwały całą ubiegłą noc.

Z Damaszku donoszą, że wczoraj rano przybył tam libański prezydent-elekt — Elias Sarkis. Wkrótce po przybyciu rozpoczęły się rozmowy z prezydentem Syrii — Hafezem Asadem.

Rozmowy trwały pięć godzin. Dotyczyły one — jak wiadomo — kwestii położenia kresu wojnie domowej w Libanie. Nie ujawniono żadnych szczegółów rozmów. Prezydent-elekt Libanu powrócił tego samego dnia do kraju. PAP

Solidarność z narodem Angoli

W Luandzie opublikowano wspólny komunikat podpisany przez delegację Światowej Federacji Związków Zawodowych i przedstawicieli Krajowego Związku Pracowników Angoli (centrali związkowej republiki). Delegacja SFZZ przebywała w Luandzie z wizytą od 21 do 29 sierpnia br. W komunikacie, SFZZ — zrzeszająca 160 mln członków — wyraża solidarność z walką narodu angolskiego i gotowość udzielenia pomocy związkowcom tego kraju.

Wyrok na N. Sampsona

Sąd w Nikozji skazał organizatora prawicowego zamachu wojskowego na Cyprze w 1974 roku, N. Sampsona na karę 20 lat więzienia. W wyniku zamachu prezydent Cypru Makarios zmuszony został do opuszczenia wyspy.

CO O TYM SĄDZICIE

Byle zdobyć indeks?

Piotr chciał zostać psychologiem, lecz teraz przystąpi do egzaminów na fizykę; Krzysztof nad marzeniami o sędziowskiej łódce przedkłada obecnie chęć założenia laboratoryjnego kila, jaki zwykle przywdziewają chemicy; Barbara — niedawna pasjonatka prac archeologicznych — odkryła w sobie zamiłowanie do prac ręcznych, a przy tym ujawnia też swe talenty pedagogiczne i muzyczne...

Troje młodych, znanych mi ludzi, tegorocznych absolwentów poznańskich liceów w ciągu paru miesięcy diametralnie zmieniło swe zamierzenia w kierunku przyszłego zawodu. Jeszcze na majowym pikniku każde z nich przekonywało mnie, jakże świetne, ciekawe i z ogromnymi perspektywami wybrało profesję. Dziś zagadnięci o to przebiegają niezgrabnie, jakby niepewnie poprzednich wyznań: „Przecież jest tyle dobrych, atrakcyjnych zawodów”, albo: „Zrozumiałem, że źle wybrałem”. Tylko dziewczyna wyznaje szczerze: „Archeologia to jednak nie to. Poszłam za modą. Dałam się pociągnąć przez kolegów; ośmiro z nas — prawie cała paczka — złożyło papiery na ten kierunek. Na liście przyjętych starczyło miejsca dla dwóch”.

Domyslać się chyba nie trudno, że wspomniany tercet należy do grona 70 000 młodych ludzi, którym pierwsze starcia o indeks się nie powiodły. Lecz — szybko otrząsnęli się i za parę już dni oczekują ich egzaminy w ramach dodatkowej rekrutacji na kierunki gdzie pozostały wolne miejsca. Chcą zakończyć te starania sukcesem; we wrześniu mniej ważny jest fakultet — liczy się przede wszystkim indeks.

Popularność studiów rządzi się własnymi prawami. Niedługo młodzi chcieli zdobywać tytuły inżynierów, kończyć medycynę, uczenie rolnicze — dzisiaj co drugi dziewiętnastoletni pragnie być „humanistą”: psychologiem, socjologiem, historykiem sztuki, dziennikarzem, artystą.

Czy za zły wybór, za uleganie „modom”, za brak wiedzy o przyszłym zawodzie winić wyłącznie osoby ubiegające się o indeksy? Uważam, że nie. Zbyt wielu przyszłych (często — niedoświadczonych) studentów pozostaje, jako się rzekło, pod presją innych. Nadto — co bodaj istotniejsze — ma mgliste pojęcie o przyszłej pracy, czemu nie sposób się dziwić, zająwszy do informatorów dla kandydatów na uczelnie. Zawarte w nich treści są ubogie, a ujmując rzecz dosadniej — przypominają niekiedy sformułowania bajki dla grzecznych dzieci.

Coraz częściej mówi się ostatnio o potrzebie wprowadzenia obowiązku pracy przed studiami w specjalności zgodnej z obranym kierunkiem. Różne są w tej mierze propozycje. Jedna wszakże wydaje mi się godna rozważenia. Mówiąc krótko, chodzi o powiązanie studenckiej praktyki robotniczej z rodzajem studiów. Kandydat na lekarza niechaj popracuje na przykład jako salowy, adept na sędziego czy prokuratora — w charakterze woźnego w tych instytucjach, etc. Postuluje się więc zmianę kolejności praktyki z egzaminem wstępnym (najpierw praktyka potem egzamin) oraz przedłużenie jej, przykładowo, do trzech miesięcy.

Korzyści dopatrzeć się można w tym przynajmniej kilku. I dla uczelni (zorganizowanie egzaminów we wrześniu byłoby raczej prostsze niż w lipcu), i dla kandydatów. Szereg z nich „wykruszy się” wówczas już po kilkutgodniowym zeiknięciu się z codziennością wymarzonej profesji, inni przekonają się o słuszności dokonanej decyzji. Większość kandydatów uniknie zarazem „mocnego uderzenia” w postaci dwóch poważnych prób życiowych (matura i egzamin wstępny) w krótkim odstępie czasu, co wpłynąć może jedynie korzystnie na stan psychiczny młodych ludzi — niewykluczone — na poziom egzaminów.

Ewentualne wdrożenie takiej propozycji nie oznacza wcale rewolucji w systemie szkolnictwa wyższego ani takich nakładów finansowych. Propozycja zdaje mi się być o tyle na czasie, że od przyszłego roku obowiązującej mają nowe zasady przyjmowania do szkół wyższych.

Tymczasem chodzi o to, aby stworzyć szansę bliższego poznania przyszłej pracy przed startem na uczelnię. Bo dotychczas młodzież wkracza w akademicką edukację „prosto z marszu”, mając niekiedy tylko jeden cel — zdobyć indeks.

WOJCIECH NENTWIG

CO O TYM SĄDZICIE? — Na Wasze listy czekamy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 kod 60-959 Poznań.

Najlepsi rolnicy Płockiego starostami Centralnych Dożynek

Wczoraj w Płocku odbyło się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Centralnych Dożynek, któremu przewodniczył sekretarz KW PZPR w Płocku — Franciszek Tekliński. Omówiono stan przygotowań regionu do przyjęcia dożynekowych gości. Starostą centralnych uroczystości dożynekowych będzie Jan Sobolewski — przodujący rolnik ze wsi Podgórze w gminie Mała Wieś, osiągającym w swym 13-hektarowym gospodarstwie wysokie wyniki w produkcji roślinnej i zwierzęcej. Starostą będzie Urszula Gątarek — przewodnicząca wyróżniającej się w województwie Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Stawie (gmina Szczawin Kościelny). Asystentami starosty i starosty zostali Bogumił Walczak, przodujący traktorzysta — kombajnista z PGR Błonie i Halina Lewańczyk ze wsi Oraczew w gminie Witonia, gospodarująca wraz z rodzicami.

W posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego wziął udział zastępca kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR — Antoni Włodarczyk. (PAP)

O osiągnięciach płockich rolników piszemy na str. 6.

krótko

Centrala związkowa za Cartera

Wielka centrala amerykańskich związków zawodowych AFL-CIO postanowiła poprzeć kandydaturę partii demokratycznej, J. Cartera na stanowisko prezydenta w wyborach, które odbędą się w listopadzie br. Zakomunikował o tym przewodniczący centrali, G. Meany.

Zwalnianie więźniów

W stolicy Hiszpanii podano oficjalnie do wiadomości, że w ciągu

Dobre wyniki pracy górników i hutników w sierpniu

Dziennikarze PAP donoszą o dobrych wynikach uzyskanych w sierpniu przez załogi górnicze i hutnicze.

Mimo okresu urlopowego, górnicy kopalń węgla kamiennego utrzymują wysokie tempo pracy. W sierpniu wydobyli oni dodatkowo 163 000 ton węgla, a w ciągu 8 miesięcy br. załogi górnicze dostarczyły już 119 100 000 ton węgla, w tym 1 220 000 ton ponad plan.

W sierpniu wydobywano średnio dziennie o 27500 ton węgla więcej niż w analogicznym miesiącu 1975 r., a wydajność ogólna była wyższa o 30 kg węgla na pracownika-dniówkę od planowanej na ten okres. Najlepsze rezultaty

osiągnęły załogi jaworznicko-mikolowskiego, dąbrowskiego i zabrzańskiego zjednoczeń przemysłu węglowego.

W Zakładach Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali sierpniowy plan produkcji zrealizowano z nadwyżką we wszystkich niemal podstawowych asortymentach hutniczych. Koksownice wyprodukowały dodatkowo 9100 ton koksu, a wielkopiecownice 1000 ton surowki ponad plan. Dodatkowo produkcja przeszła 1000 ton wyrobów walcowanych po chodzie przede wszystkim z hut „Batory” i „Łabędy”.

Wydajnie pracowali w sierpniu także załogi przedsiębiorstw Zjednoczenia Górniczo-Hutniczego Metali Nieżelaznych, dając ponadplanową produkcję: 700 ton miedzi elektrolitycznej, 420 ton cynku, 210 ton ołowiu rafinowanego oraz 10 ton aluminium hutniczego.

Przekroczenie zadań planowych w hutnictwie — to duży sukces jeśli się zważy, że warunki pracy w hutach są w lecie trudne, a upały w końcu sierpnia dały się załogom szczególnie we znaki. Warto też odnotować dobrą pracę współpracujących z hutnictwem kolejarzy i dokerów „suchego portu” Żurawica — Przemysł — Medyka, którzy wczoraj wysłali 100-tysięczną tonę aglorudy przeznaczoną dla Huty „Katowice”.

W ostatnim czasie praca w suchym porcie jest szczególnie wytężona. Obok rudy wysyłane są do Huty „Katowice” raźnie, maszyny i urządzenia. (PAP)

Premier Francji przygotowuje plan walki z inflacją

Warunkowe poparcie gaullistów dla R. Barre'a

Prezydent Valéry Giscard d'Estaing spotkał się wczoraj z trzema ministrami stanu — członkami nowego rządu francuskiego — Olivierem Guichardem, Michélem Poniatowskim i Jeanem Lecanuetem, by omówić z nimi aktualną sytuację polityczną i problemy zacieśnienia szeregu obecnego obozu prezydenckiego, który — jak wiadomo — składa się z kilku ugrupowań prowadzących ze sobą ostrą polemikę.

Równocześnie nowy premier Raymond Barre przygotowuje w gronie najbliższych współpracowników plan walki z inflacją, która została uznana przez prezydenta za najważniejsze zadanie w obecnej sytuacji politycznej. Postanowiono, że szef rządu będzie dwukrotnie w ciągu tygodnia spotykać się z prezydentem, tak by można było zapewnić maksymalną koordynację działań między Pałacem Elizejskim a pałacem Matignon. Do tradycyjnej audycji poniedziałkowej dojdzie więc nowe spotkanie nie wyznaczone na czwartek.

Parzyscy komentatorzy zastanawiają się, jakiemu rodzajowi środków użyje R. Barre, by powstrzymać inflację, a więc uzyskać to, co nie udało się kolejnym gabinetom Jacquesa Chiraca.

Wczoraj przewodniczący gaullistowskiej grupy parlamentarnej, Claude Labbe, spotkał się z premierem R. Barre'em i zapewnił go o warunkowym poparciu gaullistów dla nowego rządu. Innymi słowy, UDR nie zamierza — przy najmniej na razie — utrudniać zadania gabinetowi Barre'a, chociaż na czele tego rządu nie stoi już gaullista. Nie-

mniej jednak pojawiają się oznaki sporów wewnętrznych w kierownictwie UDR — zwłaszcza zaś między grupą działaczy związanych z dotychczasowym premierem J. Chirakiem, a tymi, którzy nie zgadzają się z polityką niedawnego szefa rządu. (PAP)

Reperkusje afery „Lockheeda” w krajach Europy Zachodniej

Sprawa amerykańskiego koncernu lotniczego „Lockheed”, który na początku br. przyznał się do wręczenia łapówek politykom w różnych krajach kapitalistycznych dla uzyskania zamówień na produkowane samoloty, stała się przedmiotem dociekań w wielu krajach zachodnioeuropejskich. Wśród państw zamieszanych w aferę wymieniano m. in. Turcję, która później zawiązała ze Stanami Zjednoczonymi umowę, przewidującą dostarczenie jej przez amerykański Departament Sprawiedliwości wszystkich dokumentów dotyczących tej sprawy. Również w Grecji rozpoczęto badanie dokumentów na temat działalności „Lockheeda”.

W Norwegii Ministerstwo Obrony zapowiedziało dokładne zbadanie kontraktów na zakup broni, zawieranych przez ten kraj z „Lockheodem”.

Jak wiadomo, „Lockheed” wręczał łapówki także politykom włoskim, wśród których wymieniano b. premierów — Mariano Rumora i Emilio Colombo. Po raz pierwszy w związku z tą sprawą padło nazwisko obecnego premiera — Giulio Andreottiego.

Parlament holenderski odrzucił w poniedziałek wlezione wnioski deputowanych Partii Pacyfistyczno-Socjalistycznej o postawienie małżonki królowej Julii, księżniczki Bernharda przed sądem za przestępstwo kryminalne w związku z jego rolą w aferze „Lockheeda”. Transmisowana przez telewizję debata w parlamencie trwała 6 godzin. Tylko dwaj przedstawiciele partii monarchistycznej na 150 deputowanych głosowali za wnioskiem.

Nowe wstrząsy w Pekinie

Jak podaje AFP, w Pekinie zanotowano wczoraj trzy kolejne wstrząsy podziemne. Pierwszy nastąpił o godzinie 4.28 czasu warszawskiego i trwał 3 minuty. Następny był silniejszy i odczuwano go w domach. Trzeci wstrząs nastąpił o godz. 6.11 czasu warszawskiego i trwał 15 sekund powodując długą wibrację. (PAP)

Możliwość wyprodukowania broni jądrowej przez Tajwan?

Doniesienia o możliwości wyprodukowania przez Tajwan ofensywnej broni jądrowej, wywołały poważne zamieszanie w oficjalnych kołach Tajpej i w Waszyngtonie. Wiadomość taką podał amerykański dziennik „Washington Post” stwierdzając, iż władze Tajwanu wykorzystują paliwo atomowe — pluton i uran — dostarczane im przez USA do prowadzenia badań nad wyprodukowaniem broni jądrowej. Zdaniem amerykańskiego dziennika, Tajwan prowadzi akcję odzysku plutonu z uranu z reaktorów jądrowych.

Informacje amerykańskiego dziennika oficjalnie zdementowano w Waszyngtonie. Głos w tej sprawie zabrał rzecznik amerykańskiego departamentu stanu — Robert Funseth, stwierdzając, iż jego zdaniem, Tajwan nie posiada dość rozwiniętej technologii jądrowej, aby prowadzić akcję odzysku plutonu z uranu z odpadów atomowych, a następnie wykorzystywać ten surowiec do produkcji broni jądrowej. Funseth pośrednio przyznał jednak, iż w pobliżu Tajpej budowano specjalny instytut jądrowy, który miałby prowadzić badania naukowe w tej dziedzinie, jednakże — jak podkreślił — „o ile wiadomo, budowa tej placówki nie została jeszcze zakończona”. (PAP)

Komunikat Państwowej Komisji Cen

W związku ze zwiększeniem zdolności produkcyjnych przemysłu i wzrostem dostaw na rynek obniża się z dniem 1 września br. cenę detaliczną odbiorników telewizyjnych czarno-białych o przekątnej ekranu 20 i 24 cale — w granicach 10 — 12 procent. Dla przykładu: cenę detaliczną odbiornika lampowego „Ametyst” 1012 — 20 cali obniża się z 7400 zł na 6700 zł, odbiornika tranzystorowo-lampowego „Saturn” 202 — 20 cali z 8200 zł na 7200 zł, odbiornika tranzystorowo-lampowego „Libra 203” — 24 cale z 10700 zł na 9600 zł.

Jednocześnie z dniem 1 września br. podwyższe ulega cena samochodu osobowego „Syrena 105” standard; nowa cena tego samochodu wyniesie 94000 złotych. Podwyższe ulegą także ceny niektórych importowanych samochodów osobowych.

31 WARSZAWSKI WRZESIEŃ

Ręce tysięcy Polaków każdego roku upiększają stolicę

Setki tysięcy warszawiaków, wielu mieszkańców innych regionów kraju, weźmie w tym roku udział w tradycyjnych wrzesniowych pracach upiększających i porządkujących stolicę, przyspieszających budowę domów, ulic, parków. Znajdzie się wśród nich 25-milionowy obywatel ofiarowujący społeczny trud miastu niepokonanemu.

Przed 30 laty specjalną odezwą, Stołeczna Rada Narodowa ogłosiła wrzesień „Miesiącem Odbudowy Warszawy”. Polacy nie mieli wątpliwości: jak żaden inny ten właśnie miesiąc symbolicznie wyrażał dół stolicy, bohaterstwo walki i heroizm upartej pracy,

trwania, dobrych ludzkich na dzieł. We wrześniu 1944 r. Hitler ogłosił światu, że Warszawa jest już tylko punktem geograficznym na mapie. Życie się zatrzymało, ale nie zgaśnię. Zagraniczni dziennikarze, patrząc na mrowieży wysiłek warszawiaków ruszających we wrześniu 1946 r. z łopatami na Stałe Miasto, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, na 58 ulic i 12 placów pokrytych gruzem pisali: „Może, za 100 lat stanie tutaj miasto, życie popłynie jak Wisła...”

RFN Przedwyborcze fałszerstwa „Czwartej Partii”?

Prokuratura w Koblencji (RFN) prowadzi dochodzenie w związku z podejrzeniami, że „Wspólnota Działania — Czwarta Partia” (AVP), która zamierza wziąć udział w wyborach do Bundestagu, sfałszowała podpisy na listach.

Zgodnie z ordynacją wyborczą RFN, partia, która chce wystawić swoich kandydatów w wyborach do Bundestagu, musi zebrać co najmniej 2000 podpisów na listach krajowych. Część podpisów zebranych przez AVP została przypuszczalnie sfałszowana.

AVP idzie do wyborów jako partia, która zamierza realizować program bawarskiej CSU, partii — Franza Josefa Straussa. (PAP)

Jak co roku, z pracy tej zrodzi się wiele nowego, łączącego warszawskie dziś z warszawskim jutrem. (PAP)

4-6 bm. spotkanie J. Vorster - H. Kissinger

W ciągu ostatniej doby w Kapsztadzie doszło do dwóch incydentów na miejscowym uniwersytecie oraz w jednej ze szkół średnich. W Soweto, gdzie w ubiegłym tygodniu doszło do krwawych starć, których ofiarą padło ponad 40 osób, panował względny spokój; dochodziło jedynie do sporadycznych incydentów. W dalszym ciągu policja południowoafrykańska dokonuje aresztowań pospółnych działaczy murzynskich.

Kola polityczne Pretorii gorąco przygotowują się do drugiego w ciągu ostatnich trzech miesięcy spotkania premiera RPA Johannes Vorster z sekretarzem stanu USA — Henry Kissingerem, które, jak podawaliśmy, odbędzie się 4-6 września br. w Zurychu. Prasa zachodnioeuropejska jak i amerykańska wiąże aktywizację polityki USA w południowej części Afryki z ożywieniem działalności ruchów narodowyzwoleńczych, zarówno w Namibii, RPA, jak i w Rodezji. (PAP)

Wstrząsy podziemne w Bułgarii

Sejsmologzy bułgarscy zarejestrowali wczoraj wstrząsy podziemne o sile 4 stopni w skali Richtera. Ich epicentrum znajdowało się w odległości 90 km od Sofii, w pobliżu granicy bułgarsko — jugosłowiańskiej. (PAP)

Telefony donoszą

W Strzałkowie w woj. konińskim wykołait się we wtorek wieczorem elektryk i 7 wagonów pociągu pospiesznego relacji Szczecin — Warszawa. 4 osoby przewieziono do szpitala w Słupcy, a 10 pasażerów o lepszych obrażeniach opatrzone na miejscu.

Nieostrożne wyprzedzanie się zarożki przez Jana M. doprowadziło wczoraj w Czarnym Sadzie w woj. kaliskim do zderzenia się kierowanego przezeń samochodu „Moskwicz” z nadjeżdżającą z przeciwnych stron „Wolgą”. W wyniku zderzenia Jan M. poniósł śmierć, a jadący z nim: Anna M. i Jan K. odnieśli obrażenia i zostali przewiezieni do szpitala.

Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj rano na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w Patnowie w woj. konińskim. Wpadł tam pod przejeżdżający pociąg rowerzysta Leon D., który zmarł na skutek odniesionych obrażeń. (b)

Wybrano miejsce lądowania „Vikinga-2” na Marsie

Po przestudiowaniu 80 zdjęć marsjańskiego płaskowyzu Utopia, uczeni z Ośrodka Kosmicznego w Pasadenie zdecydowali, że lądownik amerykańskiej sondy kosmicznej „Viking-2” osiadzie ostatecznie w tzw. rejonie „D” tego płaskowyzu, w odległości około 200 km od krateru Mie. Lądowisko „Vikinga” posiada na stępujące współrzędne — 47,8 st. szerokości północnej i 225,8 stopnia długości zachodniej.

Manewr lądowania ma być przeprowadzony późno wieczorem, 3 września br. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie małe, na zachodzie umiarkowane, miejscami duże z opadami i lokalnymi burzami. Temperatura maksymalna od 23 do 27 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowych.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.
Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział poznański 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.
Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35029.

PIERWSZA BITWA WYGRANEJ WOJNY

I znów, jak od lat 37, powracamy 1 września do tamtych dni krwi i chwały, dumy i goryczy. Jedni — pamięcią bezpośrednich uczestników wydarzeń na bitewnych polach, inni — a jest ich wśród nas już znakomita większość — refleksją nad faktami z relacji starszych, ze szkół, literatury, filmu.

Powracamy do tamtych wrześniowych dni raz jeszcze oddając hold tym wszystkim, którzy bez względu na „rachunki krzywd” międzywojennej Rzeczypospolitej, nie wahając się ni chwili stanęli w obronie ojczyzny i przetrwali w ten sposób pasmo aneksji hitlerowskiej, stając się początkiem lawiny, która w przeszło pięć lat później miała ostatecznie pogrzebać ludobójczą III Rzeszę. Ze znanych powszechnie dokumentów wiadomo, że przy całej politycznej, ekonomicznej i militarnej słabości kraju była to obrona wysoce efektywna, przysparzająca agresorowi strat takich rozmiarów, że musiał on o wiele miesięcy opóźnić swe działania na Zachodzie.

Nie jest zaś winą Polaków, że czas dany ówczesnym sojusznikom naszego kraju przez bohaterów żołnierzy Westerplatte, bitwy pod Bzurą czy obrony Warszawy — został zmarnowany zarówno tamtej jesieni 1939 roku, jak i w pół roku później.

Tak samo jak nie było winą żołnierzy polskiego września, że musieli zmagać się z wielokrotnie silniejszym napastnikiem o samotni, pozbawieni skutecznego wspar-

cia sojuszniczego z innej strony — ze Wscho-
du — uparcie i egoistycznie odrzucającego przez władców międzywojennej Polski.

Powracamy dziś do tamtych wrześniowych dni, wiedząc dobrze, że dalszy przebieg wydarzeń, zarówno w kraju, w najszerszych kręgach społeczeństwa dokonującego wraz z upadkiem II Rzeczypospolitej generalnych przewartościowań, jak również na wszystkich frontach drugiej wojny światowej, wprowadził tu zasadnicze zmiany.

Dziś, w 37 lat od chwili hitlerowskiej agresji na nasz kraj, słusznemu poczuciu dumy z ówczesnej postawy Polaków w przegranej bitwie zwycięskiej wojny towarzyszy powszechna, głęboka satysfakcja z tego, że jak nigdy bodaj w dziejach Polski umieliśmy wyciągnąć wszystkie wnioski z doświadczeń historii.

Klasowa, patriotyczna myśl oraz postawa polskich komunistów i lewicy społecznej zaowocowały triumfalnym zatknięciem — obok czerwonych, radzieckich — białoczerwonych sztandarów w maju 1945 roku na gruzach hitlerowskiego gniazda; zaowocowały powrotem Polski do prastarych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku, systemem układów, stwarzających warunki do odbudowy i rozwoju kraju, a zarazem uniemożliwiających realizację czyichkolwiek mrzonek o odwróceniu koła historii i powtórzeniu września 1939 roku.

KRZYSZTOF STRZELECKI

Sprawy socjalne miejsca zamieszkania

Pomoc znaleźć w osiedlu

Jak pomagać rodzinie? Za nim powiemy „jak”, powiedzmy „gdzie”, bezsporne jest bowiem, że wzrost roli tych form pomocy, które łączą się z miejscem zamieszkania. Można to wprost wyczytać ze wskaźników planów gospodarczych. Skoro w 20-leciu 1971—1990 zatrudnienie w rolnictwie i leśnictwie ma zmniejszyć się o 3,2 mln osób, w przemyśle i budownictwie ma wzrosnąć tylko o 2,6 mln osób, wobec aż 4,6 mln ludzi, których mają wchłonąć w tym czasie szeroko pojęte usługi — to wniosek stał się prosty: środowisko mieszkalne znacznie zyska na znaczeniu.

Ponadto — dzięki postępowi medycyny i poprawie standardu życiowego żyjemy coraz dłużej. Coraz wcześniej przy tym poprzez obniżanie wieku emerytalnego — **rozstajemy się z pracą zawodową**, będąc często jeszcze w pełni sił witalnych. Także proces systematycznego skracania czasu pracy (wolne soboty) sprawia, że coraz częściej przebywać będziemy w domu. Niedawno jeszcze wielu z nas wystarczało, że dom był wygodną sypialnią. Teraz, a tym bardziej na przyszłość, **dom powinien być stałym, pewnym i wczesnym punktem oparcia na wszelkie życiowe okoliczności**. Stąd też z coraz większą ostrością zarysowuje się problem: **jakiego osiedla nam trzeba?**

HANDEL I USŁUGI W OSIEDLACH MIESZKANIOWYCH

Obecnie fakty przedstawiają się następująco. 70 proc. matek żyjących w miejskich osiedlach mieszkaniowych pracuje zawodowo, a zajęcia w gospodarstwie domowym pochłaniają im od 3 do 5 godzin dziennie, a niejednokrotnie nawet więcej. Według badań przeprowadzonych wśród robotnic woj. katowickiego poświęcają one na prace domowe aż 6 godzin dziennie. Także według badań ankietowych — około 30 proc. ojców rodzin miejskich podejmuje po południu dodatkową pracę zarobkową. W rezultacie — połowa dzieci w wieku szkoły podstawowej nie ma zapewnionej pełnej opieki domowej.

Tym niewesołym bilansom można zaradzić jedynie przez **własną organizację społecznego, handlu i usług w osiedlach mieszkaniowych**.

Sprawa pierwsza jest niewątpliwie **zapewnienie budowy odpowiedniej liczby obiektów handlowo-usługowych w osiedlu**, których obecnie oddaje się do użytku zbyt mało i najczęściej ze znacznym opóźnieniem. Wydaje się, że powstała ostatnio realna szansa na wyrowanie tych zaniedbań. Polega ona na koncepcji masowego budowania pawilonów z lekkich konstrukcji stalowych, które mogą powstawać szybko i stosunkowo tanio. Spółdzielczość mieszkaniowa, która jest jedynym inwestorem obiektów usługowo-handlowych w osiedlach, zapowiada, że szansę tę wykorzysta.

Inna sprawa, że nawet w najlepszych z istniejących już wariantów handlowo-usługowych poziom doświadczeń daleko jeszcze odbiega od stanu pożądanego, nie zaspokajając często nawet elementarnych potrzeb domowych.

Po pierwsze, **tania gastronomia osiedlowa** istnieje jedynie w planach spółdzielni „Społem”, które zakładają budowę sieci placówek o niespotykanym u nas dotychczas charakterze: łączących funkcje osiedlowej stołówki oraz klubu zarazem. Serwować one mają tanie posiłki, sprzedawać półprodukty, dania półgotowe, równocześnie po południu i wieczorem proponując filiżankę kawy, lekturę prasy, koncerty muzyki z płyt, partyjke szachów czy inną grę towarzyską.

Piękne to, lecz znacznie odbiegające od istniejącego stanu rzeczy. Na razie 70—80 proc. pań domu z konieczności spędza wiele czasu przy kuchni — kosztem kontaktów z dziećmi, ze szkodą dla całej atmosfery domowej. Jak to bo wiem stwierdzono, jeśli układy społeczne nie stwarzają domowi odpowiednich warunków — to automatycznie cała sfera kameralnego życia rodzinnego ulega sparaliżowaniu.

Do zdawałoby się najprostszych środków pomocy rodzinie należą **usługi pralnicze**, z którymi jednak także nie potrafimy się jakoś uporać. Zie rozmieszczenie sieci pralni społecznych powoduje, że 90 proc. ludności pierze nadal we własnym zakresie, często

w prowizorycznych, nieodpowiednich warunkach. Tymczasem można by temu łatwo zaradzić choćby przez rewindykację pomieszczeń 15 tys. spółdzielczych pralni lokatorskich, które wykorzystywane są często dla innych celów. Ponadto — dlaczego nie upowszechnić dobrych doświadczeń pralni samoobsługowych istniejących w osiedlach w niektórych województwach?

Albo weźmy usługi handlowe. **Dlaczego np. nie rewiduje się godzin sprzedaży w osiedlach?**

Dokończenie na str. 6

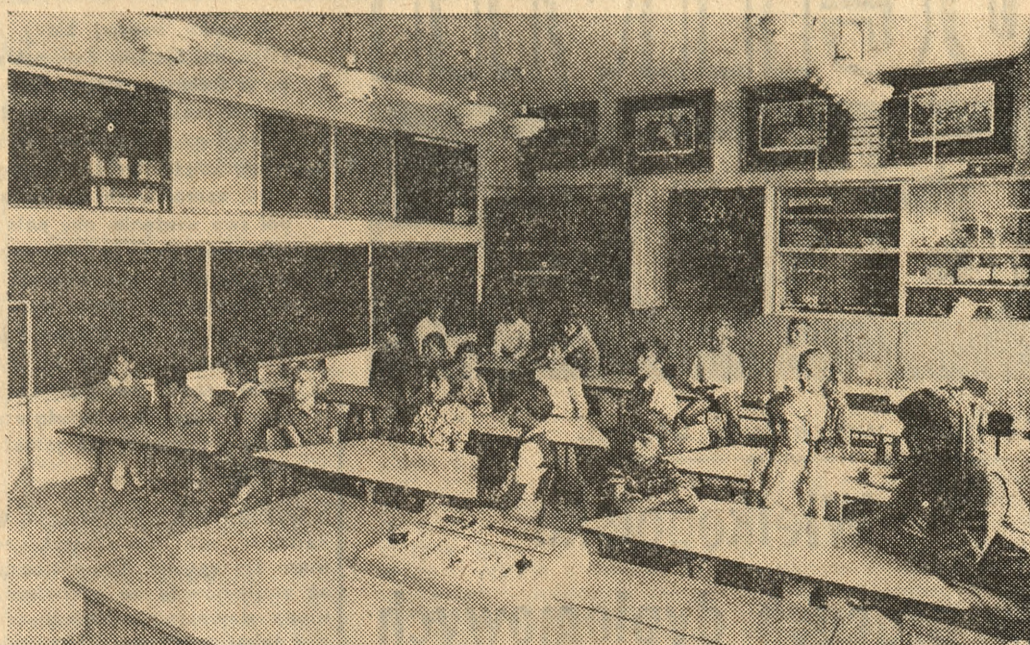
BOŻENA PAPIERNIK

Nowoczesność jest słowem często używanym. Zawsze w znaczeniu dodatnim, nawet jeśli towarzyszy temu odrobina ironii. Mówimy nowocześnie o kobiecie i nowoczesną obrabiarką, nowoczesne wnętrza i nowoczesne miasto. Słowa, do których przy miotnik „nowoczesny” nie pasuje, są eliminowane. Gdyby na przykład powiedzieć „nowoczesne manie-ry”, zabrzmiałoby to śmiesznie, ponieważ człowiek nowoczesny nie ma manier w ogóle. Mówi się więc: **nowoczesny sposób bycia**.

W ogólnym lamencie na cywilizację, która niszczy przyrodę i spokój, oddala od starej kultury, z upodobaniem produkuje nerwicę i samotność człowieka, wszyscy chcą być nowoczesni. Powiedzieć komuś, że jest staromodny to szukać zwady, obrażać. I nie wiem nawet, czy najbardziej obraża się ci, których taki przymiotnik pojmien by w istocie dotknął. Producentci są ludźmi, którzy powinni kochać nowoczesność, a przynajmniej nowoczesną technikę, w przeciwnym przypadku nie powinni wykonywać swojej pracy nikomu pokazywać. Lecz co to znaczy — nowoczesność?

Nie jest to przecież to samo co moda, bo mody zmieniają się, a nowoczesność jako pewna wartość istnieje nadal. Najbliższą prawdą chyba będziemy, jeśli przyjmemy, że nowoczesność to jest oszczędność czasu. Ty siące technologów i wynalazców pracują co dzień na całym świecie nad tym, aby czynności ludzkie skró-

SZKOŁA XXI WIEKU



W klasie-pracowni dla najmłodszych. Koszt wyposażenia tej pracowni wyniósł 750 tys. zł.

Fot. — CAF

Ekipa reporterów CAF odwiedziła Lipsk w woj. suwalskim na krótko przed inauguracją roku szkolnego 1976/77. Dzisiaj odbędą się tu, w nowo otwartej Wzorcowej Gminnej Szkole Zbiorczej, centralne uroczystości.

Wchodzimy do szkoły. Długie, przestronne korytarze. Na parterze mieszczą się klasy-pracownie dla najmłodszych — klasy I — IV z przygotowaniem ogólnym. Po kolei oglądamy specjalistyczne gabinety. Sale są wspaniałe, super nowoczesne. Wyposażone we wszystkie dostępne urządzenia do audiowizualnego nauczania, a więc: grafoskopy produkcji BIOFIZ-u, telewizory (w wielu klasach kolorowe), magnetofony w tym wielo stereo, projektor, rzutniki, pulpity sterownicze pozwalające na wprowadzenie najnowszych metod nauczania. Nawet zasłony w oknach rozsuwają się przy naciśnięciu guzika. Podziwiamy ścianę kompleksowo wyposażoną w różnego rodzaju tablice do pisania i do liczenia. W wydzielonej części umieszczone są tablice matematyczne i polonistyczne, które odwracają się jak stroniczki książki. Nauczanie matematyki odbywać się

będzie już według nowego programu przygotowanego dla dziesięciolatków. Elementem po mocy dydaktycznych będą zabawki — tyle, że zautomatyzowane.

Wchodzimy z kolei na I piętro. Znajdują się tu klasy-pracownie do zajęć humanistycznych w klasach wyższych i pokojów nauczycielskich. II piętro przeznaczone jest na pracownię matematyczno-przyrodniczą. Są to prawie laboratoria. Nauczyciel fizyki mówi o nowoczesnych metodach nauczania prowadzonych w grupach (ćwiczenia po 6 kompletów równoległe). Największą jego radością jest oscyloskop katodowy typ 2. magnetowid kolorowy (nie jedyny w tej szkole), elektroniczne układy lampowe i wiele urządzeń i modeli, którymi będzie dysponował w tej nowoczesnej szkole. Również pracownia biologiczna wyposażona jest kompletnie we wszystkie dostępne preparaty biologiczne, produkowane nową metodą np. w me takrilenie. Zapoznajemy się z nowym mikroskopem sprężonym z kamerą i monitorem telewizyjnym, na ekranie którego można oglądać preparaty.

Szkola ma 24 sale lekcyjne, bibliotekę połączoną z czytelnią, pokój harcerski czyli popularną „harcówkę”. W oddzielnym skrzydle znajduje się ogromna jak hala sportowa — sala gimnastyczna. Będzie można prowadzić tu różnorodne zajęcia i gry. Obok znajduje się gabinet lekarski. Ogromne pomieszczenia przeznaczone na jadalnię, kuchnię i świetlicę.

Ogólny koszt budowy szkoły wyniósł prawie 50 mln złotych, a wartość jej wyposażenia sięga kwoty około 10 mln złotych. Na taki wydatek jedno Kuratorium nie mogłoby sobie pozwolić.

Wzorcowa Szkoła Gminna w Lipsku jest już trzecim obiektem w kraju, wybudowanym przy współudziale 49 wojewódzkich kuratoriów. Dzieci temu szkole w Lipsku stworzono warunki wychowania przyszłego pokolenia, którego twórczość i praca zawodowa przypadnie już na wiek XXI.

BARBARA
DZIECIOŁKIEWICZ

cić o minutę, dwie. Temu służy sprzęt gospodarstwa domowego, temu służą również wielkie wynalazki, których efekty sprowadzają się do tego, aby operacje wykonywane przez robotnika skrócić o 30 sekund. Na całym świecie trwa każdego dnia wyścig z czasem. Czas jest nieubłagany wrogiem człowieka. I bezustannie usiłujemy go pokonać. W coraz bardziej bezwzględny sposób robią

Bez komputera

Oszczędzać czas

to sportowcy, technicy, naukowcy. Może tylko artyści są od tej konkurencji zwolnieni.

Oszczędność czasu kojarzy nam się często z pośpiechem. Życie w tempie maratonu — oto jak nieraz prezentuje nam się człowiek nowoczesny. Wydaje się jednak, że człowiek, który oszczędza czas, to ten sam, który ma czas na wszystko. Jest to oczywiście pewne uproszczenie. Ale nie tak wielkie, jakby się wydawało. Oszczędzać czas to dokonywać prawidłowych wyborów. Znamy są np. dwa typy kierowników. Jeden wszystko bierze na siebie, „tyra aż dech zapiera” i dziwi się, że coraz mniej ludzi chce mu w tym towarzyszyć. Zostaje sam i ma dodatkowe usprawiedliwienie dla swojej postawy: nikt za niego tego wszystkiego nie zrobi. Drugi, to

nadzorca, który rozdziela pracę innym. Wygodny, ten się potrafi urządzić — powie o nim z pogardą kierownik numer jeden. Dobry szef, powiedzą o nim podwładni. Kierownik, który rzuca coś na barki innych, a jednocześnie potrafi wyegzekwować zadania, na ogół bywa szanowany. Bo jest to po prostu dobry organizator. A oszczędność czasu wynika przecież zawsze z organizacji pracy, a

nie z jej nadmiaru. Z organizacji i techniki. W pruszkowskiej fabryce obrabiarek skonstruowano w tym roku tzw. stacje prób. Zakłada się na nie lożne wyprodukowane części i dopiero potem je montuje. Sposób ten, prosty na pozór, oszczędza pracę ludzką, eliminując wiele czynności wykonywanych dotychczas. I znów, jak prawie zawsze, istota wynalazku polega na oszczędności czasu.

Skoro tyle mówimy o nowoczesności, zastanówmy się także nad czasem zmar nowanym. Prosty przykład: przed sklepem na specjalnym stoisku warzywniczym kolejka po pomidory. Jedną ekspedientkę poci się odważając towar, ludzie niecierpliwią się. W sklepie przy kilku innych stoiskach zupełnie pusto, ekspedientki ziewają. Ktoś z

ludzi oczekujących w kolejce interweniuje u kierownika: — może by pan posłał tę paniąkę od nabiału, żeby pomogła tamtej przy pomidorach? — Nie mogę, bo ona odpowiada materialnie za towar na swoim stanowisku — pada odpowiedź. — A pan? — nie ustępuje klient, czy pan nie mógłby pomóc przez tę godzinę? Kierownik obraził się.

Jest to przykład nieumiejętności radzenia sobie w tzw. sytuacji trudnej. Kolejka po pomidory nie zawsze bywa aż tak ogromna. Pomoc kierownika, gdyby jej zechciał udzielić, nie pozabawiały go dotychczas piastowanej funkcji. Ale może naruszyłaby jego godność? Kierownik jest wprawdzie od tego, aby rozdzielać zadania, niekoniecznie uczestnicząc w nich osobiście, ale handel to nie przemysł, a zresztą wszędzie zdarzają się sytuacje, w których liczą się dwie ręce do pracy, a nie zajmowane stanowisko. Kierownik nie miał co robić, bo w sklepie było pusto, ludzie tracili czas, stojąc przed wózkami z warzywami. Jest to przykład, świadczący o tym, że człowiek bywa znokautowany przez czas, kompletnie przegrany. Nie są to niestety przypadki odosobnione. Przyjemnie, gdy czyta się o tym, że ktoś gdzieś wymyślił coś, co innym ludziom pozwoliło zaoszczędzić czas. Lecz jakże rzadko dotyczy to spraw najbardziej przyziemnych...

ANNA JAGLIŃSKA

Dorobek wojskowej uczelni

Wielkopolska w pracach dyplomowych studentów WSOWP

Wyższa Szkoła Wojsk Pan-
cernych im. Stefana
Czarnieckiego w Pozna-
niu bierze aktywny udział w
życiu miasta i regionu, wno-
sząc wkład w jego społeczno-
ekonomiczny rozwój. Utrzy-
muje ona kontakty z poznań-
skim ośrodkiem naukowym, a
zwłaszcza z Uniwersyte-
tem im. A. Mickiewicza, Politech-
niką Poznańską i Akademią
Medyczną zaś wiele prac dy-
plomowych podchorążych
WSOWP jest związanych z hi-
storią i współczesnością Wiel-
kopolski. Badania absolwen-
tów uczelni przyczyniły się do
powstania wielu wartościow-
ych pod względem poznaw-
czym i społecznym opracowań.

Na przykład sierżanci pod-
chorążowie obronili podczas
niedawno zakończonych egzami-
nów dyplomowych kilka
interesujących prac przedstawia-
jących system hitlerowskiej
eksterminacji Polaków w Wiel-
kopolsce. Mówią one również
o walkach Wielkopolan z hi-
tlerowcami w latach 1939—
1945.

O tematyce niektórych prac
dyplomowych poznańskiej
WSOWP poinformował nas
pułkownik docent dr Marian
Jędrzejko.

Hitlerowską eksterminację
inteligencji polskiej w powia-
tach: Września i Środa Wiel-
kopolska w latach 1939—1945
przedstawił sierżant podchora-
ży Grzegorz Knasiak. Szczegół-
nie dużo miejsca poświęcił
on patriotycznej postawie i
działalności nauczycieli. Z ko-
lei badania nad losami intelli-
gencji polskiej w powiecie ko-
ściańskim podczas okupacji hi-
tlerowskiej przeprowadził Ma-
rek Kosiński. Opisał on miej-
sca kaźni i straceń Polaków
w Kościańskim, opracował
bilans strat, a także aktualny
stan i sposób upamiętniania
tych miejsc. Andrzej Jaśniew

„Plotkę złapali, a rekinów i
tak nikt nie ruszy”. „Przypo-
minaliśmy, ostrzegaliśmy i w
końcu stało się”. „Winni są
konkretni ludzie, zawodnicy,
którzy chcieli sprzedać mecz,
a ukarano cały klub. Czy tak
można?”. „To był wrzód, który
trzeba było przeciąć. Byliśmy
czujni, mieliśmy sygnały, że coś
może się wydarzyć”. „Złapali
ich, będą grać w A klasie. Mie-
li pecha, innym się zawsze uda-
wało. Ciekawe jednak kto sygn-
ał?”. „Dobrze się stało, jeżeli
to uzdrowi sytuację w polskim
piłkarstwie. Jest ona nieormal-
na. Nadal brak karty piłkarza.
Zawodnicy mają po 2—3 etaty
w sytuacji, kiedy obowiązują
oszczędność w zatrudnieniu.
Nagrody za wygrane mecze są
różne, w różnych klubach. Prak-
tycznie zależy to od tego, jak
bogaty jest zakład pracy pa-
tronujący sekcji piłkarskiej w
danym klubie. O potrzebie ure-
gulowania tych spraw mówi się
od dość dawna. Czy coś się
zmieni? Nie bardzo w to wie-
rzę”.

Powyższe cytaty, to frag-
menty wypowiedzi dział-
aczy i przedstawicieli sporto-
wej administracji, przedstawi-

cieli Milicji Obywatelskiej, lu-
dzi napotykanym na ulicy, w
pociągu, w restauracji. Słysza-
łem je w: Błoniu, Koninie i
Warszawie — trzech miastach
mających bezpośredni lub po-
średni związek z głośną, nie
tylko w kregach sportowych,
sprawą przekupstwa w Błoniu.
Dla nieorientowanych wpro-
wadzeniem niech będzie komu-
nikat Polskiego Związku
Piłki Nożnej opublikowany
przez Polską Agencję Prasową
z 10. VIII 1976:

„W związku z naruszeniem pa-
ragrafu 17 regulaminu rozgrywek
o wejście do II ligi piłkarskiej na
rok 1976 i stwierdzeniem faktu
przekupstwa, Zarząd PZPN posta-
nowił, zgodnie z obowiązującymi
przepisami dyscyplinarnymi, zde-
graduować do klasy A drużynę KS
Zagłębie Konin i RKS Błonie.
Sprawa ewentualnego awansu in-
nej drużyny do grupy północnej
II ligi zostanie rozpatrzona w ter-
minie późniejszym”.

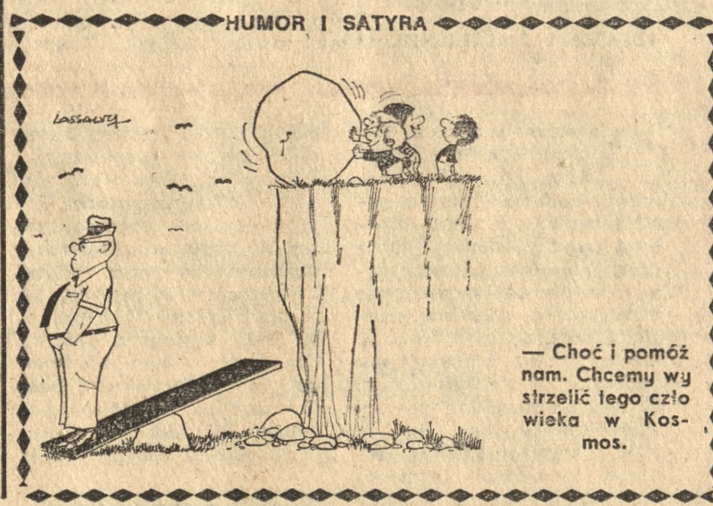
Wymieniony paragraf 17 stwier-
dza, że „wszelka działalność kluba
na boisku lub poza nim, sprzecz-
na z etyką sportową, rzucająca
cięż na dobre imię sportu piłkar-
skiego, wpływająca na rezultat za-
wodów — spowoduje spadek dru-
żyny tego klubu do klasy niższej,
niezależnie od innych kar. „Wstę-
pie ustalenia, jakie poczyniła Mi-
licja Obywatelska w Błoniu, oka-
zały się aż nadto wystarczające do
zasosowania sankcji regulamino-
wych przez PZPN. Niezależnie od
tego prowadzone jest przez Proku-
raturę miasta stołecznego Warsza-

Uczniów trzeciej klasy li-
ceum im. Stefana Żeromskie-
go w Gdańsku skierowano na
krótkie praktyki robotnicze do
zakładów pracy, jako salo-
wych, konduktorów, montaży-
stów, aparaturowych itp. Spisali
oni swe wrażenia, aby potem
zaprezentować je kolegom,
nauczycielom, aby wyłowić z
nich problemy godne wnikli-
wej dyskusji. Opublikowała je
„Trybuna Ludu” (z 25. VIII
1976) skąd zaczerpnęliśmy
pewne fragmenty. Mówią one
wiele o autorach, ale jeszcze
więcej...

WIESŁAWA PASTWA: — W
kadrach nikt nie słyszał, że
mam się zgłosić. Urzędniczka,
aż zaniemówiła ze zdziwienia
kiedy dowiedziała się, że ma
być jakaś praktyka. Cierpliwie
czekam, co będzie dalej. Panu-
je dosyć senna atmosfera, co
chwilę ktoś wchodzi lub wy-
chodzi. Nie widać tylko pracy.
Kawa już jest na biurkach,
trzeba tylko znaleźć tabletki
przeciwbólowe („pogoda brzyd-
ka, głowa pęka”).

KRZYSZTOF DARŁAK: —
Dzień administracji zaczyna się
o godz. 7.30. Udał się do
działu kadr. Puk, puk „proszę”.
„Dzień dobry” — „Dzień do-
bry”. — Speszni wyjaśniamy,
w jakiej sprawie przyszliśmy,
lecz ta pani (bardzo zmęczona,
pijąca już kawę) o niczym nie
wiedziała i skierowała nas do
następnego pokoju. Udałem się
tam, znajdując się tu biurka,
na każdym popielniczka,
papierosy i kawa lub herbata.

IZABELA WITKIEWICZ: —
Trafiłam do salowych. Chciałam
od razu zabrać się do pracy.
Pani Lilka kazała mi usiąść,
przyniosła śniadanie, herbatę.
„Robota nie zajęć” — powie-
działa. W odwiedziny przyszła
jedna koleżanka, też salowa.
Jest na urlopie, dostała nowe
mieszkanie, a to wymaga wy-
datków, jest brudno, trzeba
umyć okna, drzwi. Jej siatka
szybko się wypełnia proszkiem
i szmatami. Na nowym wszyst-



wy postępowanie dochodzeniwe
przeciwko — jak zwykle w podob-
nym przypadku — „wszystkim
osobom mającym jakikolwiek zwią-
zek ze sprawą”.

Bolesław Górnicki — prze-
wodniczący Wydziału Gier i
Ligi PZPN pierwszy, który pod-
pisał wyrok, na razie tylko do-
tyczący kary sportowej stwier-
dza, że informacje o przekup-
stwie dotarły do Związku dzięki
ustaleniom MO w Błoniu.
Kara jest chyba oczywista, ta-
ką właśnie, a nie inną prze-
widuje regulamin rozgrywek.
Dobro śledztwa — na
termin ten powoływać się bę-
dą w rozmowach niemal wszy-
scy ci, z którymi wymieniałem
uwagi o błońsko-konińskiej hi-
storii wstydlivej — nie pozwa-
la na ustawnianie szczegółów.
„Związek — powiedział B. Gór-
nicki — nie ma ani prokuratora,
ani organów ścigania, co nie
oznacza, że jesteśmy bezradni.
Utrudniona jest kontrola fi-
nansowej działalności klubów.
Za piłką nożną stoją mniej czy
bardziej zamożne zakłady opie-
kuńcze.”

Po ogłoszeniu naszej decyzji
przyjeżdżali przedstawiciele klu-
bów z Konina i Błonia, wno-
sząc o jej zmianę. Ci drudzy

Oczyrna licealistów

Pierwsza prawdziwa praca

ko się przyda. Skarżyła się na
brak garnków, ale tu pani Ma-
nia własną piersią zasłoniła
szafę.

Rozmowa o nowym mieszkani-
u mnie znużyła i poszłam
oglądać szpital. Po powrocie
spadły na mnie gromy. — „Nie
można się kręcić — karcili
mnie — oddziałowa zobaczy i
zaraz będzie mówić, że nie ma
my co robić, każe szorować
nie widzieć co... Najlepiej —
radziła — zaszyć się w kącie i
nie pokazywać”.

Dzisiaj do pracy wzięłam
książkę, żeby sobie wypełnić
czas po sprzątaniu. Od rana
jednak szpital został postawio-
ny na równe nogi. „Dostali
cynk — mówiły salowe — że
ma być kontrola z minister-
stwa”. Musiałam wyczyścić
wszystkie zakamarki, a perso-
nel korzystał z tego, że jestem.
Chyba dawno nie mieli prakty-
kantów, bo za szafkami był
śmietnik niesamowity.

ZOFIA ZABOROWSKA: —
Marysia zaproponowała, że nau-
czy mnie pracy przy swoim
stanowisku. Kosztem śniadania
poszłam na jej miejsce. Nie
żałowałam. Było fajnie. Nie
myślałam o tym, że moja po-
wolna praca spowoduje postój,
że inni przeze mnie muszą cze-
kać... Z początku było trudno.
Cały czas pomagała mi Jaska.
„Pomagala” — to dość wielkie
słowo. Ona po prostu obserwo-
wała mnie i od czasu do czasu
dawała dobre, praktyczne
rady. Pracuje już tutaj półtora
roku.

Za dziesięć minut dziesiąta,
wszystkie taśmy nagle stanęły.
Zabrakło jakichś części. Godzi-
na i 15 minut przestoju.

Nikt nie pracuje. Każdy zaj-
muje się swoimi sprawami.
Kilka pań po pracy ma chyba
randkę, bo poprawiały błędy w
makiżażu. Dwie czy trzy nata-
piowały sobie włosy i czeszą
je zawzięcie. Pan pod oknem
był wczoraj chyba na zabawie,

bo teraz odsypia straconą noc.
Inni czytają gazety i książki,
jedzą śniadania, jeszcze inni —
grają w kości, lub w karty.
Ciszę i leniwy nastrój przery-
wa wreszcie hałas taśm. Wszy-
scy biegiem rzucili się do
swoich stanowisk. Praca jest
monotonna. Szybko zaczynamy
się nudzić. Pani Bożena ma
dość dużo guzików do przewo-
dów i dla rozrywki strzela z
nich do kontrolera siedzącego
przy drugiej taśmie. „Wojna
gumkowa” trwa już do końca
dnia. O dwunastą jest przerwa,
krótka chyba dlatego, że był
już dość długi postój.

WITOLD DYBOWSKI: —
„Rozmawiam o wszystkim, o
sobie, o kolegach, o domu, ro-
bocie. Większość — to kierow-
cy. Można odróżnić ich bez tru-
du. Są młodszy niż konduktro-
rzy. Nudno tu i gnuśnie. Kie-
rowcy mówią, że wolą jazdę
niż siedzenie w tym pokoju.
Tym siedzeniem wiele nie za-
robią. I to męczy. Ci, którzy po
dwóch kursach musieli zjechać
z trasy z powodu awarii np.
hamulców autobusu — kręcą
się, wiercą po pokoju, nie mo-
gą znaleźć dla siebie miejsca.
„Bezczynność jest gorsza —
tłumaczy mi jeden — niż ro-
bota. W pracy, czas leci jak
pośpieszny, a tu w poczekalni
każdy siedzi, patrzy na zegar-
sek, a on jakby cały czas stoi
w miejscu”.

JOANNA WYKA: — „Nie
ma jednak reguły bez wyjąt-
ków, i wśród salowych znaj-
dują się ospałe i leniwe. Dziw-
ne jest jednak to, że pacjent
woli prosić o szklankę wody,
ligninę czy przysuniecie krzesła
— salowa. Pielęgniarki po-
trafią być bardzo nieprzyjem-
ne. Po podaniu lekarstw i za-
strzyków znikają w dyżurce.
Salowa w wirze pracy rozwo-
zi posiłki, potem sprząta naczy-
nia i wreszcie czyści kolej-
ne sale. Praca bardzo ciężka,
trzymająca w ciągłym ruchu. A
tam w „kiosku” siedzą siostry.
Jedna pije herbatę, druga ro-
bi makiżaż.”

IZABELA WITKIEWICZ: —
„Chorzy mają zapewnioną fa-
chową opiekę, lekarze są bar-
dzo rzeczowi. Jakby zimni. Je-
śli uda mi się zostać lekarzem,
to mój kontakt z chorymi nie
ograniczy się do suchego ba-
dania, stawiania diagnozy.
Wszystko zależy właśnie od le-
karza. To on stwarza atmosf-
rę na oddziale. Chwilami by-
łam tu wrogiem wręcz nastawio-
na do ludzi w biele. Za mało
widziałam wrażliwości, ale je-
nak ci odporni w razie potrze-
by, byli bardziej zaradni, le-
piej i szybciej pomagali.”

ZOFIA ZABOROWSKA: —
Gdy któreś z pań nie chce się
— zauważyłam — to puszcza

nie wykończony odbiornik ze
słowa: „Nie będę robiła,
niech i brygadziści przy kont-
roli polutuje”. Tak samo było
i z Krysią. Robiłam skrzynkę
i zapominałam wkręcić śrubkę.
Chciałam poprawić, musiałam
odkręcić głośnik. Krysią niewie-
le się przejmując powiedziała:
„Zostaw, oni sobie wszystko
poprawią”. Prawdę mówiąc,
gdyby nie Jaska, to bym się
chyba dzisiaj załamala. Wszy-
stko leciało mi z rąk, a pani
Lusia tylko dziwiła się i daga-
dywała: „Nie wiesz jak to zro-
bić, a przecież ci tłumaczyłam”.

JERZY ZAJADŁO: — W
pewnym momencie widzę, że
Renata jest wściekła. Poprawi-
ła źle naznaczone klucze. By-
ły przeznaczone na eksport.
Stałem zupełnie osiupiały.

— „A gdyby szły na rynek
krajowy — nie poprawilibyś-
cie?” — spytałem. Wzruszyła
tylko ramionami.

PIOTR ROSSA: — Wiado-
mość, obiegała cały zakład. Wy-
padek miał miejsce na po-
przedniej zmianie. Na jednym
z przysypów tj. w miejscu,
gdzie kończy się jeden taśmo-
ciąg, a zaczyna drugi, wybuchł
pożar. Pracownik, który znaj-
dował się w pobliżu wyłączył
taśmę i zaalarmował oddział
zakładowej straży pożarnej, ale
nie powiadomił o zajściu dys-
pozytora, ponieważ telefon, któ-
ry łączył przysyp z dyspozyto-
rnią był niesprawny (nawiasem
mówiąc dyspozytor już od dłuż-
szego czasu domaga się napra-
wy aparatu telefonicznego).
Dyspozytor zaś, widząc u sie-
bie na świetlnym planzysy, że
przenośnik taśmy stoi, zdalnie
go uruchomił, co doprowadziło
do przemieszczenia masy dalej.
Ogień wędrował taśmą. Po
upływie 45 minut zjawili się
strażacy zakładowi i pożar był
już praktycznie ugaszony,
przez straż miejską.

Jeżeli przyjąć ten przypadek
jako sprawdzian sprawności,
to czas przejechania samo-
chodem zakładowym 500 m i
podjęcia akcji gaśniczej kwalifi-
kuje ich raczej do emerytu-
ry niż do czynnej służby.

TOMASZ MAJERANOW-
SKI: — „Kilku robotników
siadło przy pudle. Z zaintere-
sowaniem podszedłem bliżej.
O! To mi graj — pokerek —
stawka 10 zł, graczy trzech.
Po chwili ruszyły transporte-
ry. Po paru minutach jestem
znowu jak w transie, teraz już
rozumiem termin „taśmowa
robota” — „automatyzacja”.
Gdy zamiast pudła nadjeżdża
pusty transporter czuję się
wytrącony z równowagi. Je-
stem wtedy przez dwie minuty
bez zającia, a potem muszę
nadrobić stracony czas. Na
nowo wpaść w rytm.”

Przestroga dla innych

Sportowy sukces

mknięta w postępowaniu przy-
gotowawczym.

Błonie 16-tysięczne miasto
położone na wschodnich
krańcach stołecznego wojewód-
stwa warszawskiego. Przed wej-
ściem na stadion Robotniczego
Klubu Sportowego wita mnie
napis: „Sport to zdrowie”. Te-
raz razą nawet te trzy słowa
wymalowane białą farbą na
parkanie stadionu. Niemożli-
we, aż z tak daleka, przyjechał
pan do nas. Było tu już sporo
redaktorów, ale wszyscy z War-
szawy. — mówi etatowa pra-
cowniczka sekretariatu RKS.
Mimo dobrych chęci obydwóch
stron rozmowa nie bardzo się
klei. Także tutaj nie mogę sfo-
rować zasłony zwanej dobrem
śledztwa. Zresztą szczegółów
ujawniać i tak nie wolno, bar-
dziej jednak interesująca jest
społeczna ocena tego, co się
wydarzyło.

Przypomnę więc w tym miej-
scu jedynie, że 14 lipca br. od-
był się w Błoniu mecz o wej-
ście do II ligi między RKS i
Zagłębiem Konin. Wynik 3:1

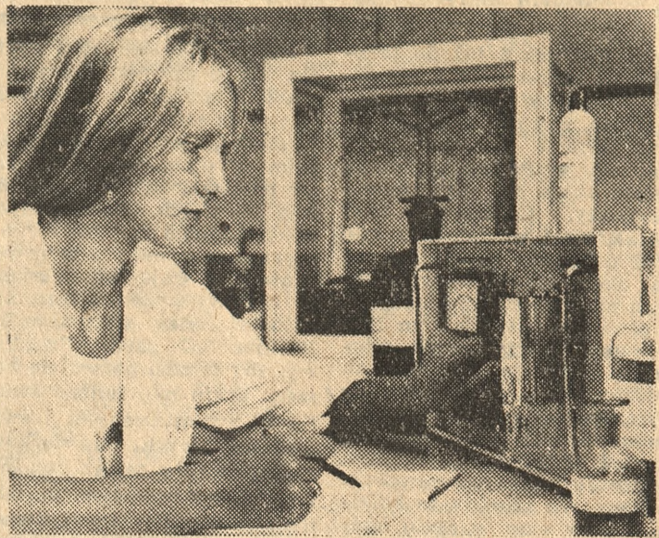
(0:0) dla gości. Grająca nie naj-
gorzej do przerwy drużyna
miejscowa, straciła dziwnie lat-
wo trzy bramki już w pierw-
szych 12 minutach drugiej po-
łowy spotkania. Podejrzewano,
że mecz został sprzedany za,
jak się mówi około 80 000 zł.

Ujawnienie przekupstwa wy-
wołało w Błoniu różne opinie.
Dominowało oburzenie na tych,
którzy sprzedali mecz z Zagłę-
biem, choć ostatecznie nie otrzy-
mali za to pieniędzy. Najbar-
dziej zdecydowanie wyrażali je
pracownicy Zakładów Mecha-
niczno-Precyzyjnych „Mera-
Błonie” niegdyś produkujących
zegarki ręczne, a dzisiaj urzą-
dzenia do maszyn cyfrowych.
3-tysięczna załoga z której
działaczami RKS rozmawiałem
w Błoni, miała największe po-
wody do niezadowolenia. To
właśnie „Mera-Błonie” opieku-
ją się piłkarzami. W praktyce
rzecz sprowadza się do wpłaca-
nia niewielkiego procentu za-

Studenckie badania naukowe

Około 15 tys. studentów bierze udział w 700 obozach naukowo-badawczych na terenie całego kraju. Studenci Instytutu Technologii i Inżynierii Chemicznej Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy przeprowadzają badania fizyko-chemiczne zbiornika wodnego w Tleniu na rzece Wda: oznaczają ulewność wody, suche pozostałości, mierzą temperaturę, przejrzystość i zawartość różnych składników w akwie. Na zdjęciu: Ewa Wesołowska przeprowadza jedno z badań.

Fot. — CAF



Na rozdrożu dorosłości

Wstydlive powroty?

Najgorszy będzie powrót — mówiła Ewa po pierwszym dniu niezbyt udanych pisemnych egzaminów. Uśmiechała się przy tym z przymusem, by odwrócić swoją uwagę od drżenia w głosie i błyszczących oczu. — Tego sobie nie wyobrażam, a raczej nie chcę wyobrażać. Dla rodziców będzie to żal i zmartwienie, a dla innych zawistna radość. Powiedzą, że za wysokie progi, że zbyt wielkie miałam o sobie mniemanie.

Nie wiedziała jeszcze, co zrobi, jeżeli rzeczywista próba otrzymania studenckiego indeksu zakończy się niepowodzeniem. Czy wybierze wtedy jakieś pomaturalne studium, czy podejmie pracę na „przekazanie”, czy też spróbuje raz jeszcze w późniejszym terminie. W chwili, kiedy w białej obowiązkowo bluzce i ciemnej spódnicy stała przed drzwiami egzaminacyjnej sali, najważniejsze było, by wrócić stąd studentką. Przekroczyć ten próg.

Nie udało się jednak. Znalazła potem swoje nazwisko na liście osób, które nie zdały egzaminu. Urzędowe zaawizowanie tej treści przyszło do domu w kilka dni później. Wszyscy szybko się o tym dowiedzieli. Może nie tyle akurat, że jej pierwsza poważna próba samodzielności bazująca na wiedzy ze szkolnych lat była zbyt trudna, ile że zaskoczył ją ten ruch i rozmach wielkiego miasta, że wreszcie stawała bezradna wobec dziewczyn i chłopaków tak pewnych siebie i wszystko wiedzących... W każdym razie szybko: i koleżanki, i sąsiedzi wiedzieli, że Ewa studentką nie będzie.

Niby jej współczuli, mówili, że to nic, ale i jej, i rodzicom

było po prostu wstyd. Matka trochę próbowała się bronić przed złośliwymi uwagami znajomych. Przypominała sobie przedk historyjki o tym, jak to konieczne są znajomości. Mówiła o wyjątkowym pechu Ewy, podkreślała, że niepowodzenie córki to naprawdę kumoterstwo, przekupstwo, o tym, że normalną drogą na studia dostać się nie można.

Rzecz w tym, że atmosfera, jaka wytwarza się — najczęściej w większym lub małym miasteczku — środowisku — zupełnie odmienia kryteria wartości. Nie jest żadnym wstydem — raczej mierzy się to w kategoriach rozsądku — na przykład nie zdawać matury, kończyć szkołę średnią bez „podchodzenia” do egzaminu dojrzałości. Wstydem zaś jest matury nie zdać. Nikt nikomu nie czyni też przykrych uwag, jeśli ktoś po ukończeniu szkoły średniej nie zamierza dalej kontynuować nauki i nie wybiera się na studia. Natomiast jeśli komuś nie powiedzie się na egzaminach wstępnych, uważa się to za rzecz wstydlivą, poniżającą. A przecież podejmowanie prób, ujawnianie wyższych ambicji, nawet jeśli istnieje duże prawdopodobieństwo niepowodzenia przy ich realizacji, winno się oceniać wyżej. Nie ma bowiem postępu i rozwoju bez pewnego ryzyka.

Niepowodzenia w egzami-

nach wstępnych traktuje się — zupełnie niesłusznie — jak rzecz zgoła katastrofalną; jako złamanie kariery, przekreślenie przyszłości, a nie jako ambitną próbę własnych sił. W takiej atmosferze trudno powrócić z porażką. Przedwcześnie świadomość tego — wcale nie ułatwia samego zdawania egzaminu, jest bowiem poważnym psychicznym obciążeniem.

Oczywiście, nie można całej sprawy przeginać w drugą stronę — bagatelizować. Decyzję o podejmowaniu studiów muszą być przemyślane, zgodne z typem osobowości i predyspozycjami intelektualnymi. A właśnie po takich wstępnych porażkach często okazuje się, że właściwie ten kierunek studiów wybrany był przypadkowo, że zdecydowała opinia rodziców, szkoły, środowiska... Ujawnia się także wtedy olbrzymia nieporadność, zagubienie i brak uświadomienia sobie celu, do którego się dąży.

Właśnie egzamin dojrzałości i potem zaraz egzamin na studia, wiążący się z zarysowaniem dalszej życiowej drogi, powinien być rzeczywistie samodzielnym przekroczeniem progu dojrzałości, i to nie tylko wtedy, gdy wszystko idzie pomyślnie. Trzeba wytyczyć sobie również plany, które staną się aktualne w momentach niedostania się na studia. Wtedy powrót po nieudanym egzaminie nie będzie katastrofą życiową, ani wstydlivą porażką, a po prostu wejściem na inną, świadomie wybraną drogę. Często taką, z której znów się wraca do podjęcia próby dostania się na studia.

JOLANTA LENARTOWICZ

Zła alternatywa:

Doktorat czy dziecko

Jesteśmy krajem, gdzie uczęszcza na białogłowy, 6 tysięcy kobiet ma w Polsce tytuły doktorskie. Większość z nich to osoby w wieku 38—48 lat. Oznacza to, że kobiety decydują się na karierę naukową za młodu. Wybierają ją jeszcze w pełni sił, świadome, że ambicje nie ułatwią im życia. Jak bardzo są tego świadome — o tym najlepiej świadczy fakt, że jedna trzecia pań z tytułem doktorskim nie ma dzieci.

W prasie pojawiają się często, a i w życiu znaleźć można portrety matek pracujących, co to i dom dźwigają, i rodzinę, i pieniądze potrafią zarobić i posprzątać. Nie jest to jednak takie proste. Mniema się czasem, że kobieta to pleć całkiem odmienna — nie potrzebuje wypoczynku, z uśmiechem da sobie w każdej sytuacji radę. Wiele kobiet nie wytrzyma jednak ciężaru obowiązków i chcą dać upust swoim ambicjom rezygnując z macierzyństwa.

Emancypacja kobiet była sztandarowym hasłem wszystkich postępowych ludzi XIX wieku: działaczy lewicowych, artystów awangardy, mściszkańskich naprawczy. Jest również osiągnięciem wieku XX. Ale warto pamiętać, że choć przyniosła ona nieodwracalne zmiany społeczne, choć wydała walkę przesadom i pozwoliła kobiecie rzucić skrupuły z własnego mózgu — sprawdziła się na razie tylko w jednej płaszczyźnie — w pracy zawodowej. Wiadomo już, że kobieta może wykonywać prawie wszystkie tzw. męskie zawody (poza tymi, które są naprawdę męskie, tzn. wymagające siły fizycznej).

Feministyczna publicystyka przeciwstawia garnkę laboratorium naukowemu. Garnek nie jest jednak najtrafniejszym symbolem domu. Garnek nie jest w stanie pomieścić dzieci ani męża. A przecież o nich chodzi. W planie życia emocjonalnego dwojga ludzi i w planie wychowania dzieci emancypacja kobiet naruszyła istniejącą przez wieki równowagę. Partner zachwiał się, stracił dobre samopoczucie i czasem już nie wie, czy w ogóle jest potrzebny (a czyż wzrastająca ilość rozwodów nie świadczy o tym?). Mężczyzna, który zawsze był głową rodziny, nie bardzo wie, kim ma być dziś, więc często postanawia być nikim — ot, tak sobie mieszkać przy rodzinie. Emancypacja kobiet naruszyła społeczną równowagę, ponieważ rewolucja odbyła się tylko po jednej stronie. Owszem, w czasach walki o równouprawnienie mężczyźni bywali jej zagorzałymi zwolennikami. Emancypacja nazbyt wynikała z ra-

jonalizmu, aby mogło być inaczej. Ale abstrakcja myśli niewiele ma wspólnego z konkretem życia. I bojownicy sprawy kobiecej w domu woleli na ogół po prostu kobiety.

Ale programowa nieautentyczność jako wykładnia życia słabo się sprawdza. I nie w niej chyba nadzieja dzieci, męża czyż, kobiet. Emancypacja kobiet, poparta ruchem społecznym kilkudziesięciu lat, umotywowana ideologicznie i logicznie, stała się zgrzytem w każdej rodzinie. Pomyliła rolę mężczyzny i kobiety, dzieciom odebrała domowy obiad, a wszystkim razem spokój. Skromnym kobietom pogodziłym z losem kazała walczyć o dyplomy, a z eleganckich nie wiały uczyniła zmęczone istoty. I po co wam to było? — pytały czasem nie bez racji ich mężowie.

Ale ten obraz staje się i za kilkadziesiąt lat stanie się, być może, całkiem wcześniejszy. Coś się zmienia. Za emancypację kobiet zapłacili wszyscy. To kobiety pisały pamiętniki o „swoim piekle” i heroicznie jednocześnie. Ale ich dzieci były często biedniejsze, choćby dlatego, że była to bieda bez heroizmu. Mężczyznom, którym odebrano pozycję w rodzinie, a zatem często cel pracy i życia, też nie ma czego zazdrościć. Praca zawodowa kobiet jako jedyne lustro tego, że wszystkim się udało, nie jest dostatecznym miernikiem sukcesu.

Powoli społeczeństwo dojrze-

wa do emancypacji. Dopiero teraz, gdy padło już wiele ofiar. Młode małżeństwa są bardziej partnerskie, niż byli ich rodzice. Mężczyźni godzą się w coraz większym stopniu z obowiązkiem domowymi. Robotnicy w jednym z wielkich kombinatów górniczych opowiadali mi, że wracając z trzeciej zmiany robią zakupy. A ich żony na pytanie: w czym pani mąż pomaga? — odpowiadały spokojnie — we wszystkim. Z kolei kobiety są jakby mniej drapieżne w sprawach zawodowych, z których oczywiście nie mają chęci rezygnować. Przystają jednak — jeśli tylko mogą sobie na to pozwolić — na kilkuletni urlop macierzyński, dostosowując pracę do możliwości domowych wiedząc już — nauczone doświadczeniem poprzedniego pokolenia, że za wygórowane ambicje drogo się płaci. Czy to oznacza, że nadejdzie czas, kiedy kobieta robiąc doktorat będzie sobie mogła pozwolić na dzieci? Przypuszczam, że zawsze będzie to trudne, ale skala tych trudności jest przecież ważna. Alternatywa: doktorat, albo dziecko, jest zła, o czym kobiety wiedzą zresztą, bo jednak dwie trzecie doktorantek ma potomstwo. Pytanie tylko: za jaką cenę? Sądzę, że wraz z dojrzalszą partnerką (co jednak jest ważniejsze nawet od niezmiennie istotnej i bardzo źle rozwiązanej sprawy usług) te koszty będą mniejsze.

A. J.

Wychowanie przez pracę

Wakacje w OHP

Wbrew pozorom młodzież lubi pracować podczas wakacji. Z jednej strony jest to swego rodzaju relaks po wielomiesięcznym wysiłku umysłowym, z drugiej zaś — możliwość zarobienia pieniędzy na atrakcyjne wczasy nad morzem, w górach czy nad jeziorem.

Dla tych, którzy preferują taki właśnie nieszczęśliwy sposób spędzania części wakacji, Ochotnicze Hufce Pracy przygotowały w tym roku ok. 190 tys. miejsc pracy; o ponad 50 proc. więcej niż w 1973 r., ale niestety za mało w stosunku do skromnie liczonych potrzeb. Jednakże tylko tyle ofert zgłosiły zakłady pracy z całego kraju.

Wzorem lat ubiegłych część junaków sformowano w tzw. hufce specjalistyczne — budo- wane, rolnicze, traktorowe, kolejowe, mechanizatorów rolnictwa. Na tego typu pracowników zapotrzebowanie gospo-

darki jest ogromne, bo są to już prawie specjaliści. Trudniejszym problemem jest natomiast zapewnienie pracy młodzieży szkół ogólnokształcących, a przecież właśnie w odniesieniu do niej wychowanie przez pracę ma sens najgłębszy. Niestety, młodzież licealna nie ma kwalifikacji do żadnej pracy fizycznej.

Kłopoty bywają też z dziećmi, które zdaniem tradycyjnych specjalistów, przydatne są tylko przy niektórych pracach. W związku z tym nie obywa się niekiedy bez nieporozumień. Przedsiębiorstwo liczy bowiem na junaków, a Komenda Wojewódzka OHP przy syła junaczki. Okazuje się jednak, że do pracy rzekomo tylko dla mężczyzn, nadają się też znakomicie kobiety. Przykładami choćby budowa drogi Warszawa — Katowice, czy magistrali kolejowej Biłgoraj — Stalowa Wola.

Nie jest łatwo zorganizować oboz dla junaków. Wymagania młodzieży i OHP są bowiem ostre; stodoła, siano i woda w kuble na podwórku... — dziś już nie wchodzi w rachubę. W miastach nie ma większego problemu, bo są puste szkoły, ale już niektóre PGR-y muszą rezygnować z junaków, gdyż nie są w stanie zagwarantować im przyzwyczajonych warunków socjalnych. Odwrotnie niż z zakwaszaniem przedstawia się sprawa z wyżywieniem, które na wsi stanowi mniejszy problem. Natomiast w miejscach szkolne stołówki są nieczynne, część pracowniczych także, barów mlecznych i szybkiej obsługi mamy jak wiadomo niewiele. Załatwienie posiłków dla junaków wymaga więc nie lada gimnastyki.

Junackie wakacje to mieszanka pracy fizycznej, zajęć społeczno-politycznych oraz kulturalno-sportowych. Owocem takiego wypoczynku są nie tylko efekty gospodarcze, satysfakcja i gratyfikacja dla junaków, lecz także niebagatelną wartość wychowawczą.

PAI

za pieniądze

robków na rzecz klubu sportowego. Ludzie płacą i w zamian czegoś oczekują, jeśli nie wielkich sukcesów, to przynajmniej zwykłej uczciwości. Czy można im się w tej sytuacji dziwić, że nie chcą dalej wspierać RKS-u finansowo.

Ale oprócz oburzenia jest i rozgoryczenie. „Jak to — mówią w Błoniu — pomagaliśmy w wykryciu przestępstwa i za to nas również ukarano degradacją do klasy A”.

Zródła zła upatrują kierujący klubem w tym, że zbyt wielu grało w drużynie piłkarzy warszawskich nadal mieszkających w stolicy. Na stałą kadę 14 zawodników połowa pochodziła właśnie stamtąd: pięciu występowało kiedyś w Polonii, a po jednym w Legii i Lotniku. Zastępca kierownika komisariatu MO w Błoniu — Jan Auguściak, który prowadził wstępne czynności dochodzeniowe związane z przekupstwem, przekonywał mnie usilnie, że w sumie wyjdzie to tylko RKS-owi na dobre. „Nie

mamy tutaj właściwie żadnych rozrywek — powiedział — właściwie piłka nożna była jedyną. Była, gdyż już od dość dawna jest taka sytuacja, że widzowie nie znali zawodników z ich niby własnego klubu. Nie starczyło w drużynie miejsca dla miejscowej, utalentowanej młodzieży, za to chętnie widziano wysłuzonych piłkarzy z zespołów warszawskich. A w takim niewielkim mieście, jak nasze, ludzie chcą oglądać na boisku swoich. Ci nigdy nie próbowaliby sprzedać meczu”.

Konin. Jakżeż inaczej niż niewielkie i nieco zaniebane Błonie wygląda stolica nowo powstałego województwa. Mimo woli, niemal odruchowo, nasuwa się porównanie z biednym i bogatym.

Prezes klubu MKKS Zagłębie Tadeusz Kotlarski nie unika rozmowy z dziennikarzem. Twierdzi, że nie wie więcej niż już napisano w prasie centralnej. W dniu, kiedy telegram o ukaraniu klubu dotarł do Ko-

nina piłkarze znajdowali się na zgrupowaniu w Margoninie, gdzie przygotowywali się do rozgrywek II-ligowych. Prezes udał się do nich i osobiście powiadomił o decyzji PZPN. Reakcja piłkarzy? Byli załamani, nikt o nic nie pytał. Czy wiedzieli wszyscy o próbie przekupstwa? Czy wiedzieli także trener? Trudno przypuszczać, aby ktoś z nich o tym nie był poinformowany. Solidarne milczenie jest tutaj także czymś wymownym. Dlaczego to zrobili? Widocznie woleli się zabezpieczyć przed niespodziewaną stratą punktu lub przegrana. Ale było to bardzo mało prawdopodobne. Zdaniem znawców piłkarstwa i kibiców Zagłębie powinno zwyciężyć w Błoniach i bez „podpórki”.

Co dalej? Prezes powiedział piłkarzom, że widzi dla nich jedną drogę — prawdziwie sportowej walki na boisku. „No tak, ale jak my wyjdziemy teraz na boisko, przecież ludzie wygwizdzą nas”. Trudno, innego sposobu odzyskania zaufania kibiców, niż dobra gra i sportowa postawa nie ma.

Przykre także to, że — w przeciwieństwie do Błonia — piłkarze Zagłębia z bardzo nielicznymi wyjątkami pochodzą z Konina lub Konińskiego. Wię-

szczość to wręcz wychowankowie klubu. Zakład opiekuńczy — Kopalnia Węgla Brunatnego stworzył im dobre warunki do spokojnego, dostatecznego życia i rozwijania sportowych uzdolnień. Odpłacili się pięknym za nadobne.

☆

W sprawie błonko-konińskiej sprawa jest jeszcze znaków zapytania. W jednym i drugim mieście są aresztowani. Ale trzeba precyzyjnie wyjaśnić: ile osób zamieszanych było w przekupstwo? Jaki był stopień ich winy? Zajmuje się tym prokurator. Jego ustalenia, a później orzeczenia sądu będą miały w znacznej mierze charakter precedensowy. Przynajmniej dla świata sportu.

Wypowiedzi wielu przedstawicieli społeczeństwa tak błonkiego, jak i konińskiego budzą niepokój. Z jednej strony mówią o słuszności kary, a na razie wymierzonej przez organizację sportową, z drugiej zaś próbują ją kwestionować. Często bardziej zrywając się na nieudolność kupujących i sprzedających, aniżeli pochwalając tych, którzy przyczynili się do ujęcia sprawców. Odnosiłem nawet wrażenie, że niektórzy

działacze błonkiego klubu są jak gdyby zażenowani tym, co uczynili. Przecież sami sobie także napytali biedy. A postawa: „nas się czepiają? A co się dzieje w I lidze?” prowadzi do nikąd. Są to, niestety, poglądy dość powszechne.

Na koniec stanowisko PZPN. Niejednolite w sprawach istotnych, do takich bowiem na pewno należą przekupstwa i próby przekupstw w polskim piśkarstwie. Kiedy usiłowałem wysnować jaką politykę zamierzają prowadzić PZPN w tej właśnie materii, przewodniczący Wydziału Gier i Ligi udawał zaskoczony. „Mówiło się i pisało o przekupstwach, o tzw. niedzielach cudów, ale przecież brakowało dowodów, że coś takiego się zdarzyło. Nas interesują konkretne dowody, a takie nie dotarły ostatnio do Związku poza przekupstwem w Błoniu”.

18 bm. prezes PZPN — Jan Maj na łamach „Przeglądu Sportowego” stwierdził, że sprawa Błonia i Konina to ostrzeżenie dla innych i że Związek chciałby położyć kres podobnym praktykom. Właśnie o to chodzi.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Stały postęp produkcji rolnej dewizą płockich rolników

Nowoczesne formy gospodarowania szeroko wprowadzane w rolnictwie województwa płockiego sprawiają, że należy ono obecnie do najbardziej prężnie rozwijających się ogniw gospodarki rolnej kraju.

Gospodarując na ponad 400 000 ha użytków rolnych, tj. na około 2 procentach krajowego arealu upraw, rolnicy woj. płockiego dostarczają już 5,4 procent ogólnokrajowego skupu buraków cukrowych, ponad 3 procent mleka oraz 2,5 procent żywności. Istotnym czynnikiem szybkiego wzrostu produkcji, szczególnie odczuwalnego w ostatnich latach, jest m. in. powszechne zainte-

resowanie nowymi, bardziej efektywnymi metodami gospodarowania. Spośród około 4.600 gospodarstw specjalistycznych, szczególnie dynamicznie rozwijają się gospodarstwa ukierunkowane na hodowlę trzody chlewnej i bydła. Dzięki temu w ostatnim pięcioleciu pogłowię bydła w tym regionie wzrosło o 36 procent osiągając 72,5 sztuk na 100 ha użytków rolnych. Obsada trzody chlewnej wzrosła zaś o ponad 80 procent i wynosi 145 sztuk, na 100 ha. Wydatnie wzrosła też produkcja zbóż, ziemniaków i buraków. Rolnictwo płockie jest ściśle powiązane także z przemysłem rolno - spożywczym,

reprezentowanym tu m. in. przez 11 zakładów młeczarskich, 4 cukrownie oraz zakłady mięsne, drobiarskie i przetwórstwa owocowo - warzywnego.

W opracowanym tu programie rozwoju gospodarki żywnościowej i rolnictwa do 1990 r. zakłada się m. in. podniesienie średnich plonów zbóż do 36 q z ha, ziemniaków do 270 q i buraków cukrowych do 400 q z ha. Już obecnie osiągnięte przez gospodarstwa uposażone tego województwa wyniki świadczą o pełnej realizacji tych ambitnych zadań.

Przyznanie roli gospodarzy ogólnokrajowych dożynek w tym roku rolnikom woj. płockiego jeszcze bardziej zbliżyło ich do podejmowania nowych przedsięwzięć uciążliwych dotychczasową pozycję Ziemi Płockiej w gospodarce żywnościowej kraju. W powszechnym czynnie obywatelskim zainicjowanym przez wojewódzkie instancje PZPR i ZSL dotychczas zgłoszono swój akces około 16 000 przodujących rolników tego regionu. (PAP)

Sensacyjne odkrycie archeologów w Bułgarii

Polska ekspedycja archeologiczna pod kierownictwem prof. Stefana Parnickiego - Pudełko, z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu dokonała sensacyjnego odkrycia podczas kontynuowania prac wykopaliskowych na terenie starożytnego rzymskiego grodu nad Dunajem - Novas, nieopodal Swisztowa. Od kopano tam rzymską bazylikę, pochodzącą z początku III w. Ma ona trzy absydy i trzy nawy a jej szerokość dochodzi do 28 metrów. Odkryto również piękną płytę marmurową z inskrypcją ku czci cesarza Aleksandra Sewera.

Z badań wynika, że jest to przypuszczalnie bazylika kate drałna. Wskazuje na to jej centralne położenie w mieście badanym przez polskich i bułgarskich archeologów. Jest ona największa z odkrytych do tej pory bazylik na terenie Bułgarii. (PAP)

Okres wyteżonej pracy uczniów i nauczycieli

6,5 mln uczniów w ławkach szkolnych

Młodzi poszli już do szkoły, starsi podają 1 września. W rozpoczynającym się nowym roku szkolnym 1976/77 we wszystkich szkołach w Polsce uczyć się będzie około 6,5 mln dzieci i młodzieży. Codzienny trud kształcenia i wychowania młodego pokolenia powierzony został około 400 000 doświadczonych nauczycieli i pedagogów. Z pierwszym dzwonkiem lekcyjnym otworzy przed młodzieżą podwoje 100 nowych pałaców oświatowych - szkół, przedszkoli, internatów, domów dziecka, itp. Wielu nauczycieli otrzyma w tym dniu klucze do własnych mieszkań.

Nowy rok szkolny to kolejny, ważny etap w życiu każdego młodego obywatela naszego kraju. Dla 500 000 pierwszoklasistów oznacza początek edukacji szkolnej, wkroczenie w nowy świat poznawania rzeczywistości. Większość 6-latków ma za sobą roczny okres przygotowania wstępnego do nauki, co ułatwi im start w życiu szkolnym. Ogółem z różnych form wychowania przedszkolnego skorzysta w br. ponad milion dzieci, przybędzie 14 000 nowych miejsc w przed szkołach.

Ponad 500 000 tegorocznych absolwentów „podstawówki” podejmie naukę w nowych szkołach, które wybrali zgodnie ze swymi zainteresowaniami i aspiracjami. Każdy absolwent klasy ósmej ma zapewnioną możliwość dalszego uczenia się. Przygotowano dla tej grupy młodzieży odpowiednią liczbę miejsc w różnych typach szkół średnich i zasadniczych szkółach zawodowych. Ogółem kształcić się w nich będzie ponad 2 mln dziewcząt i chłopców. Przeszło 1 600 000 uczniów zdobywać będzie przy gotowanie zawodowe, kształcić na fachowców, na których czeka nasza gospodarka.

Z myślą o tych, którzy muszą mieszkać z dala od domów rodzinnych, budowane są internaty. W nowych pokojach zamieszka 13 000 młodzieży. Łącznie w ciągu roku szkolnego przebywać będzie w internatach ok. 300 tys. uczniów. W wielu szkołach, zwłaszcza gminnych otwartych zostaną nowe, bądź większe, lepiej urządzone stołówki, świetlice, sale gimnastyczne, biblioteki itp. Prawie każda szkoła wzbogaciła się w sprzęt i pomoce naukowe, w wielu przybyły dodatkowe pracownice i gabinety lekcyjne.

Na wsi 1700 000 dzieci uczyć się już będzie w zbiorczych szkołach gminnych, zapewniających dzieciom warunki nauki dorównujące szkołom miejskim. W niedalekiej przyszłości palcówki te spełniać będą rolę 10-letnich, powszechnych szkół średnich na wsi.

Przed naszym systemem oświatowym stała odpowiedź na zadania wychowawcze, których kierunek wytyczyło III Plenum KC partii. Pragniemy, aby młodzi obywatele naszego kraju byli ludźmi świadomymi, wykształconymi i świadomymi swych obowiązków. Kształtowaniu takich właśnie cech służyć będzie m. in. pełniejsze, bardziej wszechstronne przestrzeganie w praktyce szkolnej postanowień kodeksu

uczniów, upowszechnianie zasad samorządności, popularyzowanie dobrych wzorów wychowania przez pracę dającą młodzieży satysfakcję i zadowolenie z dobrze spełnionych zadań.

Rozpoczynający się rok szkolny będzie zarazem przedostatnim etapem przygotowań reformy systemu edukacji. Wszystkie przedsięwzięcia organizacyjne, programowe, dydaktyczne, zmierzają w tym kierunku. Z myślą o nowej szkole około 80 000 nauczycieli dźwigając codziennie trud pracy z uczniami, podnoszącej swój poziom wykształcenia na studiach zaocznych. Będzie to więc okres wyteżonej pracy, zarówno uczniów, jak i nauczycieli i wychowawców. PAP

Z udziałem uczonych z Polski

Unikatowe badania geofizyków w okolicach Spitsbergenu

Do Gdyni wróciła polska wyprawa naukowa, biorąca udział w międzynarodowych badaniach geodynamicznych w rejonie Spitsbergenu i Morza Grenlandzkiego. Wyprawa została zorganizowana przez Instytut Geofizyki PAN przy ścisłej współpracy z Marynarką Wojenną i Przedsiębiorstwem Geofizyki Morskiej i Lądowej Górnictwa Naftowego w Toruniu. Podczas miesięcznego rejsu przeprowadzone zostały badania skorupy ziemskiej do głębokości około 30-40 km metodami tzw. sejsmologii eksplozyjnej oraz metodami magnetycznymi.

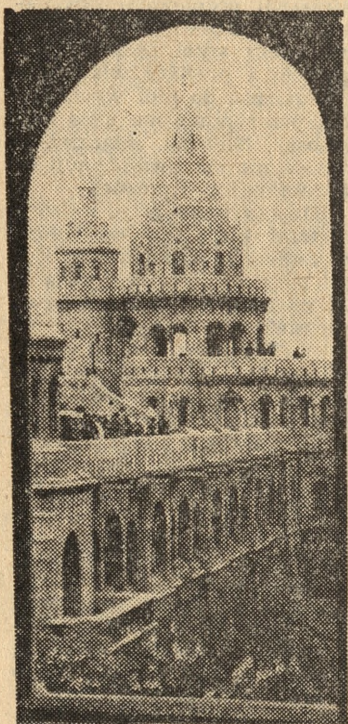
Pomiary na morzu wykonane zostały przy pomocy unikatowej aparatury do sejsmicznych badań morskich wykonanej przez Przedsiębiorstwo Geofizyki Morskiej i Lądowej w Toruniu, która do aparatury zainstalowana była na okręcie hydrograficznym ORP „Ko-

pernik”. Badania wykonywane były w niezwykle trudnych warunkach atmosferycznych panujących w tym rejonie. Ich pozytywne zakończenie umożliwiło ogromny wysiłek załogi „Kopernika” oraz zespołów pomiarowych z przedsiębiorstwa geofizyki i PAN-u.

Obszar Spitsbergenu i przyległych doń morz polarnych jest unikatowym obszarem, mającym kluczowe znaczenie dla poznania istoty rozwoju wnętrza naszej planety w najbardziej ważnej strefie sięgającej około 30-50 km od powierzchni Ziemi. Badania polegały na dokonywaniu kontrolnych wybuchów w odległości 200-300 km od punktów mierzących wywołane takim wybuchem drgania skorupy ziemskiej.

W tych trudnych i interesujących badaniach brały udział oprócz Polski także Norwegia, USA i RFN. Polska jest jednym z niewielu państw europejskich dysponujących precyzyjną aparaturą do tego rodzaju skomplikowanych badań. Ich wyniki mają zaś nie tylko ogromne znaczenie naukowe, lecz również praktyczne. Głębokie warstwy skorupy ziemskiej mają bowiem ścisły związek z tw. strukturami płytami i zalegającymi w nich bogactwami naturalnymi - np. pokładami ropy naftowej. (PAP)

W Budapeszcie



Często przez turystów odwiedzany obiekt jest w tym mieście Baszta Rybacka. Przepiękny z niej widok na prawobrzeżny Peszt - nowszą część stolicy Węgier. CAF - fot. Baliński

Wyprawa „maluchów” w Wiedniu

Z Krakowa udali się - jak informowaliśmy - w podróż dookoła świata dwa „Flaty 126p”. Młodzi krakowscy automobilisci: Andrzej Mokrzycki, Janusz Chmiel i Włodzisław Wolak, którzy zamierzają przemierzyć 40 000 km przez Europę, Azję, Australię, Amerykę i Afrykę - dotarli do Wiednia. Następnie krakowianie udali się do fabryki „Flata” w Turynie, aby dokonać ostatniego serwisu przed „przeskoczeniem” Cieśniny Dardaneelskiej i wejściem na teren Azji. (PAP)

Premiery i przypomnienia

Wrzesień miesiącem polskich filmów

We wrześniu, podobnie jak w latach minionych, miłośnicy kina znajdą na ekranach wiele filmów rodzimej produkcji. Z okazji Dni Filmu Polskiego przewidziano premiery pięciu nowych filmów fabularnych. Ponadto Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów w Poznaniu, obejmujące swym oddziaływaniem województwa: kaliskie, konińskie, leszczyńskie, pilskie i poznańskie podjęły wiele ciekawych inicjatyw propagujących polskie filmy - takich jak prezentacja różnorodnych cykli tematycznych, konkursy wiedzy o filmie, wystawy plakatów filmowych, spotkania z aktorami i filmowcami, retrospektywne przeglądy filmów archiwalnych, itp.

Jak niedawno informowaliśmy, na 6 września przewidziano premierę najnowszego filmu Andrzeja Wajdy - „Smuga cienia”, zrealizowanego na podstawie powieści Józefa Conrada-Korzeniowskiego przy współudziale brytyjskiego towarzystwa Thames Television. Cztery dni później wejdzie na ekrany barwna komedia Jerzego Gruzdy - „Motylem jestem” czyli dalszy ciąg przygód telewizyjnego „Czterdziestolatka”. Następne premiery to: „Mgła” Sylwestra Szyski, której bohaterami są żołnierze

KBW walczący z reakcyjnym podziemiem po wojnie. „Blizna” Krzysztofa Kieślowskiego - dramat społeczno - obyczajowy o dyrektorze budowy wielkiego kombinatu oraz komedia kryminalna Stanisława Barei pt. „Brunet wieczorową porą”. Poza premierami będzie można obejrzeć wiele polskich filmów zarówno w kinach Poznania jak i Wielkopolski. Ujęto je w kilka cykli tematycznych, dysponując je tam, gdzie według rozeznania kierowników kin cieszyć się one będą największym powodzeniem i zainteresowaniem widzów.

Filmy obrazujące bohaterstwo naszego narodu podczas II wojny światowej (np. „Barwy walki”, „Hubal”, Jarzębina czerwona”, „Kanal”, „Kierunek Berlin”, „Orzeł”, „Skapani w ogniu”, „Ulica graniczna”, „Westerplatte” i „Wolne miasto”) trafią do kin m. in. w Buku, Górze Śląskiej, Grodzisku, Krotoszynie, Opalenicy, Rawiczu, Szamotułach, Tucznie i Wschowie.

Najgłośniejsze adaptacje literatury polskiej, takie jak na przykład: „Brzezina”, „Drewniany różaniec”, „Lalka”, „Noce i dnie”, „Popiół i diament”, „W pustyni i w puszczy”, „Zemsta” i „Ziemia obiecana”, będą mieli okazję obejrzeć

mieszkańcy Kleczewa, Murowanego Gośliny, Obrzycka, Rogoźna, Ślesina, Śmigła i Wyżyska.

Cykl polskich komedii filmowych - „Jak rozpętałem II wojnę światową”, „Nie lubię poniedziałku”, „Przygoda z piołosem”, „Wiosna panie sierżancie”, „Żołnierze królowej Madagaskaru” zaplanowany zostanie widzom w Klecku, Kościele, Krzyżu, Nowym Tomysku, Opatówku, Rychale, Sycowie i w Wapnie. Natomiast filmy sensacyjno-kryminalne przewidziano m. in. dla widzów w Chodzieży, Cempiniu, Mosinie, Odoianowie, Pobiedziskach, Puszczykówku, Szamocinie, Wąbrzeźnie, Wronkach i Złotowie.

Jak nas informuje dyrektor OPRF - Marcei Szymański, przedsiębiorstwo poznańskie przygotowuje kolejne cykle filmowe. Między innymi ilustrujące problemy środowiska robotniczego, „Po wyzwoleniu” oraz „Młodzież na ekranie”. Ponadto poza kinami premierowymi „Grunwald” i „Gwiazda” w Poznaniu zaprezentują najciekawsze filmy powtórkowe, a kino „Apollo” w Poznaniu kontynuować będzie niezwykle popularną prezentację polskich filmów archiwalnych. (ask)

Pomoc znaleźć w osiedlu

Dokończenie ze str. 3

dłowych sklepach, otwartych z reguły według schematu od 6 do 19 lub od 11 do 19, przyrannym i popołudniowym szczycie sprzedaży i szczytów pustek w południowych godzinach. Celowe też chyba byłoby wprowadzenie w niektórych sklepach z artykułami codziennego użytku systemu sprzedaży na zamówienie. Rano idąc do pracy zostawia się w pobliskim sklepie koszyk i listę zakupów, wracając do domu zabiera się zapakowane produkty - bez wystawiania w kolejce.

LIKWIDOWAĆ CODZIENNE KŁOPOTY

Wielu jeszcze rzeczy wymagają nasze osiedla. Potrzebą nam na pewno znacznie nasilonej pomocy przy przebiegających osiedlowych sprawach gospodarczych. Powiedzmy sobie jednak, że jeszcze bardziej dają nam się we znaki zaniechania i puste miejsca w osiedlowych usługach społecznych. Ich podaż jest znacznie rozproszona - PCK, PKPS, szkoły, Liga Kobiet, każdy sobie z reguły rządkę skrobie, prawie wyłącznie przy tym zwracając uwagę na kategorię spraw drastycznych, wyjątkowych, o charakterze patologii społecznej. Jeszcze raz sprawdza się często u nas prawda, że trzeba dopiero sięgnąć dna - wpaść w nałóg, wykończyć się, znaleźć się w wyjątkowo trudnych warunkach, aby zmuszając wycofali się pomocne ręce. Tymczasem mało kto zajmuje się zwyczajnymi, codziennymi kłopotami normalnych rodzin, nie bacząc na to, że w socjalistycznym społeczeństwie tak-że one mają pełne prawo liczyć na pomoc nie tylko w miejscu pracy, lecz i w miejscu zamieszkania.

Wyciągnijmy wreszcie praktyczne wnioski z dyskusji, w których w całej rozciągłości zwyciężył pogląd, że np. żłobki i przedszkola powinny być zlokalizowane przy osiedlach. Dalej, że znacznie bardziej celowe jest lokowanie świetlic w środowisku zamieszkania niż w miejscu pracy, nie mówiąc już o tym, że osiedla z kolei są prawie jedynym terenem klubów i półpensjonatów dla seniorów, wtedy, gdy warto by je urządzać również w zakładach pracy.

Wszystcy czekamy, by ruszyły wreszcie z miejsca usługo-we kombinaty osiedlowe. Ich obecny inwestor, czyli spółdzielczość mieszkaniowa powinna - jak się wydaje - zapewnić w nich znacznie więcej niż dotąd miejsca zwłaszcza na placówki socjalne, np. małe żłobki, przedszkola, kluby seniora, świetlice. Inna sprawa, że wciąż brak jest gospodarza terenu, któryby odpowiadał za funkcjonowanie tego wszystkiego, nadając działalnoci socjalnej w osiedlu jednolitość i fachowy kierunek. Wielce słuszny tedy wydaje się wniosek Ośrodka Badań

nad Rodziną Współczesną powołania z czasem etatowych opiekunów rodzinnych w osiedlach o kwalifikacjach fachowych pracowników socjalnych. Jak tylko możliwości kadrowe pozwolą, powinno się utworzyć takie etaty; a jednocześnie rozwijające się u nas szybko w latach ostatnich szkoły o socjalnym profilu powinny w większym niż dotąd stopniu uwzględniać w swych programach potrzeby środowisk mieszkalnych. Taki opiekun miałby rzeczowe; oparte na analizie struktury społecznej mieszkańców, rozeznanie potrzeb swego terenu, sprawowałby nadzór nad wszystkimi placówkami opiekuńczymi, włącznie z prywatnymi żłobkami, przedszkolami. Nadałaby on też kierunek pracy licznych społeczników, udzielałby porad, kierowałby do odpowiedniej placówki ludzi wymagających specjalistycznej pomocy.

W naszych osiedlach przyszłości powinno się bez wątpienia stworzyć dla rodzin integralny system pomocy socjalnej, który będzie daleko odbiegał od istniejącego, zbyt przypadkowego i wskutek tego często nie dość skutecznego w praktyce.

BOŻENA PAPIERNIK

Jacht „Otago” zatonał na Morzu Barentsa

Przed dwoma tygodniami - 17 sierpnia - jacht Klubu Stoczni Gdańskiej im. Lenina s/y „Otago” rzucony został przez fale na półkę skalną w pobliżu Wyspy Niedźwiedziej. 9-osobowa załoga ewakuowała się na brzeg. Sztormowa pogoda uniemożliwiła wówczas podjęcie akcji uwolnienia jachtu ze skalistej mielizny.

Ostatnio norweski holownik ratowniczy „Salvator” przystąpił do uwalniania jednostki. „Otago” leżał na skale około 60 metrów od głębokiej wody. Norweski kuter ścigał polski jacht z pułapki jednak w odległości 400 metrów od brzegu „Otago” zatonał i opadł na głębokość około 10 metrów. Wrak oznaczono bojami, a prace przerwano z powodu nadchodzącego sztormu. Ekipa nurków, która oglądała polską jednostkę, stwierdziła bardzo poważne uszkodzenie kadłuba, które praktycznie uniemożliwia dalszą jego eksploatację. Z zatopionego jachtu zdemontowano agregaty i żagle. PAP

Opieńki zwiastunami bliskiej jesieni?

Mimo że koniec sierpnia przyniósł prawdziwie letnią pogodę - nie brak pierwszych sygnałów o zbliżającej się jesieni. W lasach woj. białostockiego, a zwłaszcza w Puszczy Knyszyńskiej, pojawiły się ostatnio w dużych ilościach opieńki, uważane powszechnie za typowe jesienne grzyby, nie brak także innych grzybów. (PAP)

Rozstanie poznaniaka z K. Meilerem

B. Borg nowym partnerem W. Fibaka

Wraz z informacjami o sukcesach Wojciecha Fibaka w turniejach za oceanem, przyszła inna, głosząca, iż przestała istnieć para deblowa, która w kwietniu na turnieju w Kansas City zdobyła mistrzostwo świata. Najlepszy polski tenisista i jego stały dotychczas partner Karl Meiler (RFN), nie będą już grali razem.

Wiadomość tę przyniosła za chodniobierlińska gazeta „Der Tagesspiegel”, cytując również wypowiedź Meilera. Wrócił on właśnie z USA, oświadczając, że odbył z Fibakiem decydującą rozmowę, w wyniku której obaj postanowili, iż nie wystąpią jako para na zbliżającym się — obok paryskiego Rolland Carros i londyńskiego Wimbledonu — najważniejszych z cyklu rozgrywek Grand Prix turnieju w Forest Hill, w Nowym Jorku. Ani też nigdy później. Meiler dał wy-

raz niezadowolony z postawy Fibaka: — „W przeciwieństwie do singla, w deblu Wojtek grał ostatnio coraz gorzej. Brak mu było koncentracji i inwencji”.

Od siebie dodam, że w czasie zachodniobierlińskiego turnieju Grand Prix, Fibak zalił się z kolei, że nie ma wiele pożytku z Meilera, bo ten narzeka nieustannie na zdrowie i kontuzję barku, której naba- wił się w Paryżu.

W istocie Kar Meiler powrócił do rodzinnego miasta Amberg przed zakończeniem cyklu turniejów amerykańskich, gdyż w USA odnowiła mu się kontuzja barku.

Meiler jest graczem nr 1 na liście tenisistów RFN, a drugą na niej pozycję zajmuje Hans Jurgen Pohmann. Według doniesień wspomnianego „Tagesspiegel” — on to właśnie będzie deblowym partnerem Wojciecha Fibaka na kortach Forest Hill. Pohmann zajmuje obecnie miejsce w trzeciej dziesiątce na liście najlepszych zawodników świata i nie tak dawno odniósł duży sukces zwyciężając Arthura Ashe. Podobnie jak Meiler, jest jednak Pohmann przede wszystkim deblistą i w tej konkurencji wraz z Jurgenem Fassbenderem wywalczył w ubiegłym roku półfinał w Wimbledonie.

Tyle „Der Tagesspiegel”. Wiadomość podana przez dzień- nik, tylko w pierwszej części jest prawdziwa. Istotnie Fibak i Meiler biorą rozbrat, ale partnerem Polaka w Forest Hill będzie... Bjoern Borg. Czy tylko na jeden turniej.

Kurs na instruktorów piłki ręcznej i koszykówki

Dzisiaj rozpoczyna się dwutygodniowy kurs na instruktorów koszykówki i piłki ręcznej, organizowany przez Wejwódkę Federację Sportu w Poznaniu i Akademię Wychowania Fizycznego. Limit miejsc nie został jeszcze wykorzystany i osoby chcące wziąć udział w kursie mogą zgłaszać się w siedzibie WFS przy ul. Rymenty w godz. 8-15.

Wyscig Dookoła Polski

Zwyciężył Janusz Pozak

Na 28-kilometrowej trasie Walbrzych — Kamienna Góra odbył się we wtorek szósty etap Tour de Pologne — indywidualna jazda na czas. Zwyciężył niespodziewanie 21-letni Janusz Pozak (Polska) — 42.14. Trzecie miejsce zajął wieloletni Jan Brzezny (Stal I) — 42.16 a piąte — lider Janusz Kowalski (Polska) — 42.23. Po sześciu etapach nadal prowadzi Kowalski, ale tylko o trzy sekundy przed Brzezny.

Oto wyniki indywidualnej jazdy na czas:

1. Janusz Pozak (Polska) 42.14 (z bon. 41.59), 2. Bern Drogan (NRD) 42.15 (z bon. 42.05), 3. Jan Brzezny (Stal I) 42.16 (z bon. 42.11), 4. Siegfert Schmeiser (NRD) 42.18, 5. Janusz Kowalski (Polska) 42.23, 6. Tadeusz Mytnik (Polska) 42.31, 7. Janusz Bielecki (Polska) 42.35, 8. K. D. Diers (NRD) 42.38, 9. Henryk Fryca (Legia I) 42.51, 10. Stanisław Wojtan (Stal I) 42.53.

Kajakarstwo

Od dzisiaj na Malcie drużynowe MP

Już po raz ostatni w tym sezonie poznasz kible będące mogli oglądać najlepszych kajakarzy. Dzisiaj o godz. 10 na Malcie rozpoczyna się drużynowe mistrzostwo Polski.

Jako pierwsze wystartują zespoły III ligi. Z drużyn poznańskich występują w niej Posenania i Budowlani. Spółdzielcy po pierwszej rundzie znajdują się na drugim miejscu i mają duże szanse na awans do II ligi. Zespoły III-ligowe walczyć będą przez dwa dni, w piątek nastąpi przerwa w zawodach, a w sobotę i niedzielę wystartują drużyny I i II ligi. W najwyższej klasie rozgrywkowej reprezentowani jesteśmy przez Wartę, która po pierwszej rundzie znajduje się na 6 pozycji i będzie musiała włożyć sporo wysiłku, by się w I lidze utrzymać. W II lidze Poznań nie posiada swego przedstawiciela. (wł)

czy na dłużej nie wiadomo. Z pewnością zależeć to będzie od wyników w USA. („Sztandar Młodych”).

MICHAŁ JARANOWSKI

List z Folkestone

Jutro T. Zarzeckańska zaatakuje La Manche w obydwie strony?

Do redakcji „Głosu” dotarł list z Folkestone napisany 24 sierpnia br. przez red. Teofila Różańskiego z poznańskiej TV, kierującego wyprawą do Wielkiej Brytanii. Jej celem — przypominamy — jest przepłynięcie przez mieszkankę grodu Przemysław — Teresę Zarzeckańską Kanału La Manche w obydwie strony. Udało się tego dotychczas dokonać tylko czterem mężczyznom, a żadnej kobiecie. List wyjaśnia m. in. dlaczego poznańska pływaczka nie podjęła próby w dniach 18 do 22 sierpnia.

Teresa Zarzeckańska jest po okresie aklimatyzacji. Obecnie trenuje raz dziennie do dwóch godzin. Czuje się bardzo dobrze. Zdążyła się przyzwyczaić do niebywale słonej wody.

Pływa każdego dnia, niezależnie od warunków atmosferycznych tj. stanu morza i siły wiatru, gdyż pogoda jest wspólna. Dużo słońca. Woda w Kanale ma ponad 18 stopni Celsjusza, ale ciągle wieją silne wiatry. Start planowany początkowo na 18-22 sierpnia br. nie doszedł do skutku. Wówczas wiały wiatry o sile 3-4 stopni w skali Beauforta. 20 sierpnia, w najdogodniejszym dniu w ciągu całego roku, jeśli chodzi o niski przypływ i różnicę w wahanu lustra wody, nie wypłynął żaden pływak na Kanał z uwagi właśnie na silny wiatr. Niewiele było korzystnych dni na płynięcie w jedną stronę Kanału. A tym bardziej nie można było startować w obydwie strony.

Przewidujemy, że dogodnym terminem będzie 2 września. Na ten dzień T. Zarzeckańska szykuje się do startu. W tym roku nie było żadnego zgłoszenia do próby dwukrotnego przepłynięcia Kanału. Dużym zainteresowaniem cieszy się polska pływaczka znana dobrze w Anglii z ubiegłorocznego sukcesu.

Na plaży w Santgate, (wg polskiego Atlasu świata — Sandgate — przyp. red.), gdzie trenuje Zarzeckańska groma-

WOJCIECH FIBAK
NA 5 MIEJSCU W GRAND PRIX

Po ostatnich turniejach w USA zaszły pewne zmiany. Do pierwszej dziesiątki awansował Borg (Szwecja).

1) Raul Ramirez (Meksyk) 488 pkt., 2) Jimmy Connors (USA) 415, 3) Eddie Dibbs (USA) 405, 4) Harold Solomon (USA) 386, 5) Wojciech Fibak (Polska) 377, 6) Guillermo Vilas (Argentyna) 370, 7) Adriano Panatta (Włochy) 365, 8) Bjorn Borg (Szwecja) 360, 9) Manuel Orantes (Hiszpania) 341, 10) Roscoe Tanner (USA) 274.

dzi się sporo ludzi, nawet przed południem. Nasz „Tarp” i gumowa łódź z grudiadkiego „Stomila” ze stowowymi napisami informacyjnymi oglądają wszyscy.

Polski Klub Olimpijczyka w Londynie, a przede wszystkim państwo Belzowie: Janina — sekretarz generalny i jej mąż Bogusław oraz prezes — założyciel J. Janowicz, a także p. Waldemar Kubik zajmujący się sprawami sportowymi i propagandowymi bardzo się nam interesują, pomagają, starają się, aby próba odbyła się w jak najlepszych warunkach. Na start do Dover zapowiedzieli swój przyjazd wielu Polaków z Anglii, nie tylko z Londynu.

Na pokładzie kutra pilotowanego zostanie zaokrętowany ambasador PRL w Wielkiej Brytanii — Artur Starewicz oraz dziennikarze akredytowani w Londynie. Polacy ze stolicy Wielkiej Brytanii zapewne dzieli przyjazd do Dover z flagami narodowymi. Mer miasta Folkestone, który gościł nas w roku ubiegłym zaprosił ekipę także i w tym roku.

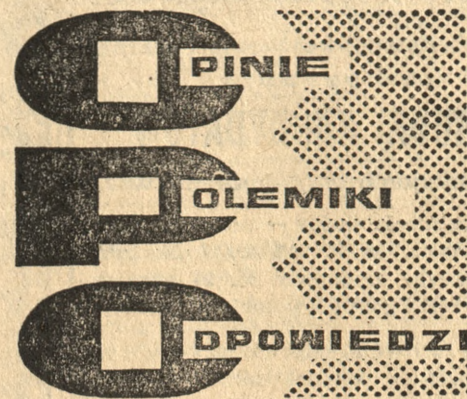
Wiadomość o starcie Zarzeckańskiej podała jedna z gazet londyńskich oraz telewizja BBC w programie I. Przygotowania przebiegają planowo. Oby tylko początek września przyniósł korzystne warunki atmosferyczne. Pozdrowienia dla redakcji sportowej „Głosu” i czytelników od Teresy Zarzeckańskiej i całej ekipy.

dionie Śląskim zajmując III miejsce wśród najlepszych. W 1974 r. — VII miejsce, w ub. roku — XIV. W 1973 r. w Boras wraz z Z. Marcinkowskim zajął trzecie miejsce w mistrzostwach świata par. Zdobywca „Złotego Kasku” w latach 1973, 1974. Indywidualny mistrz Polski w 1972 i 1974 roku. W 1971 zwyciężył w „Srebrnym Kasku”. Mistrz sportu. W tym sezonie startuje w czołowym angielskim zespole Hackney. Z. Plech jest ulubieńcem publiczności ze względu na swój niesłychanie ofensywny, fineryjny styl jazdy. Z występów na Wyspach zna doskonale zachodnich rywali, co powinno być atutem młodego gorzowianina w niedzielnym finale.

JERZY REMBAS — ur. w 1956 r. — Stal Gorzów. Aktualny wice-mistrz Polski, jest najmłodszym zawodnikiem naszej ekipy. Od początku sezonu, znajduje się w wysokiej formie. Młodzieżowy mistrz Polski z 1974. Dwukrotny mistrz Polski w jeździe parami (w 1975 r. z B. Nowakiem, w 1976 r. z E. Jancarzem), w 1974 drugi w „Srebrnym Kasku”, w tym roku trzecie miejsce w rywalizacji o „Złoty Kask”. Debiutował na torze w 1972 roku. Zawodnik o dużych możliwościach, wielki talent, jeźdźca stylowo i elegancko. Podczas chorowskiego zgrupowania zebrał najwyższe noty.

Wiemy już na jakich maszynach pojedą w Chorzowie Polacy. J. Rembas i M. Cieślak wystartują na „Jawach”, a Z. Plech i E. Jancarz na angielskich motorach typu „Weslake”.

Chorzowski finał zapowiada się wręcz pasjonująco. Po raz pierwszy od kilku lat w niezwykle silnej i wyrównanej stawce żużlowców, brak zdecydowanego faworyta. Najbardziej utytułowanym zawodnikiem finału jest 4-krotny mistrz świata, 37-letni Nowozelandczyk Ivan Mauger. (jp)



Wciąż za rączkę?

Zwywy oddźwięk wywołał wśród czytelników artykuł pod powyższym tytułem, zamieszczony w naszym świątecznym „Co o tym sądzicie”. Otrzymałmy wiele interesujących wypowiedzi, z których zamieszczamy najciekawsze fragmenty. Wszystkim korespondentom dziękujemy za udział w dyskusji.

Będąc wychowawczynią i matką czuję się podwójnie nie upoważniona do wyrażenia własnego sądu w sprawie wychowawczego stylu określonego zwrotem „wciąż za rączkę”. Uważam, że obowiązek wszechstronnej opieki rodziców i dorosłych nad dziećmi wynika z niedojrzałości fizycznej, psychicznej i społecznej dorastających pokoleń. Samodzielność, której pragną zarówno dzieci jak i rodzice oraz opiekunowie musi być kształtowana pod kierunkiem doświadczonych osób. Im więcej tego doświadczenia własnego rodzice potrafią wykorzystać, przekazując je dzieciom i im bardziej jest ono zgodne z wartościami społecznymi, tym wyższy jest poziom wychowawczego funkcjonowania rodziny. W rezultacie dziecko szybciej, pełniej i bardziej harmonijnie dorasta do swoich przy- słych zadań.

Nie możemy spodziewać się, że osobowość dzieci i młodzieży rozwinie się prawidłowo wyłącznie pod wpływem szkoły lub naturalnych i spontanicznych bodźców środowiska. (3167)

Nie wszystkie dzieci są jednakowe. Te, które chowają się na podwórku, są samodzielnymi. Ale są dzieci nieśmiałe i lekkie i te trzeba odpro- wadzać do szkoły „za rączkę”. W telewizji, w programie „Kontakty” lekarze pediatrzy zalecali odprowadzać dzieci w pierwszym roku ich nauki do szkoły. (3185)

Uważam, że najważniejszym problemem jest twórczy stosunek do pracy, leżący u podstaw niezwykle trudnych osiągnięć ludzi świadomych swego obywatelskiego obowiązku wobec Ojczyzny, wobec społeczeństwa. Każdego człowieka powinno ce- chować poczucie odpowiedzialności nie tylko za swoją pracę ale i za pracę innych ludzi i za ich postępowanie. Dlatego w miarę potrzeby należy pomagać „prowadzić za rączkę” — wyjaśniać nie zawsze zrozumiałe zagadnienia nie znającym ich dokładnie. Zawsze jednak trzeba dążyć do stosowania zasady samodzielności. Nie oddalać się od pedagogiki, psychologii, socjologii, korzystać z doświadczenia ludzi starszych.

Wiedza pomaga i bardzo ułatwia rozwiązywanie różnych problemów. Nie wolno więc zapominać o kształceniu przed- sięwziętości jako nieodzownego warunku do pobudzania twórczego stosunku do pracy, umiejętności przezwycięzania trudności, a tym samym — sa- modzielności. (3215)

Chciałabym dodać jeszcze, że uczestniczenie w ważnych i jedynych wydarzeniach i radościach dziecka, w tych sprawa- ch, które ono przeżywa, jest konieczne, bo to tworzy tę więź z rodzicami i o tym się

Komenda Zawodowej Straży Pożarnej m. Poznania

ZATRUDNI KANDYDATÓW

na funkcjonariuszy pożarnictwa.

Miejsce pełnienia służby — miasto Poznań oraz jednostki w Swarzędzu i Mosinie. System służby zmianowy, tj. 24 godziny służby i 48 godzin wolne od służby.

Kandydaci winni odpowiadać następującym warunkom:

- ukończony 18 rok życia,
- niekarany,
- dobry stan zdrowia.

Dla osób posiadających nieuregulowany stosunek do służby wojskowej istnieje możliwość odbycia zasadniczej służby w ramach Straży Pożarnej.

Szczegółowych informacji udziela i podania od kandydatów przyjmuje — Dział Kadr Komendy Straży Pożarnych w Poznaniu, ul. Masztalarska 3, II piętro, tel. 38-52-25.

3943-K1

Pracownicy poszukiwani

Zespół Elektrociepłowni Poznań - Poznań, ulica Gdynska 54 — zatrudni zaraz:

- ślusarzy remontowych,
- ślusarzy na następujące stanowiska:
 - maszynista kotła,
 - maszynista turbozespołu,
 - obchodowy urządzeń pomocniczych,
- elektryków,
- maszynistę lokomotywy spalinowej — uprawnień PKP,
- murarzy kotłowych,
- tokarzy,
- instalatora wodno-kanalizacyjnego,
- malarzy,
- pracowników niewykwalifikowanych na stanowiska:
 - wyładunkowy,
 - żuźlarz,
 - wartowników straży przemysłowej.

Informacji udziela Wydział Spraw Osobowych, Poznań, ul. Gdynska 54 (dojazd autobusem 72 do pętli). 3962-K1

Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców „Społem” Oddział w Poznaniu, Zakład Barów, Stołówek i Garmatarii — Poznań, ul. Wielka 26 (I ptr.), telefon 587-05, wewn. 14 — zatrudni zaraz kandydatów(iki) na niżej wymienionych stanowiskach pracy:

- pomocy kuchennych i pomocy w bufecie, wykształcenie podstawowe,
- bufetowych — wykształcenie zasadnicze zawodowe,
- młodszych kucharzy i kucharzy — wykształcenie zasadnicze gastronomiczne,
- robotników do pracy w transporcie i rozlewni wód gazowych — wykształcenie podstawowe,
- agentów do prowadzenia bufetów przyzakładowych — wykształcenie podstawowe lub średnie.

Pracownicy zatrudnieni w operatywie gastronomicznej korzystają z wyżywienia za odpłatnością 3 zł dziennie.

Osoby zgłaszające się do pracy spoza Poznania z miejscowości ponad 50 km korzystają z zakwaterowania za częściową odpłatnością pracownika. 3992-K1

Spółdzielnia Inwalidów „Zjednoczenie” Poznań, ul. Żeromskiego 13/15 — zatrudni zaraz inwalidów:

- mężczyzn w zawodzie cukierniczym,
- kobiety do produkcji i paczkarni — przemysł spożywczy,
- robotników magazynowych,
- samodzielnego magazyniera,
- ślusarza maszynowego,
- hydraulika,
- samodzielnego referenta ekonom. d/s kalkulacji i kosztów,
- uczniów do zawodu cukierniczego.

Zgłoszenia w komórce kadr w godzinach od 7—15, pokój 308, telefon 404-31, wewn. 25. 3945-K1

Praca Nauka

Cukiernik potrzebny. Dąbrowa, Północna, tel. 105. 7119g

Przyjmie ucznia do warsztatu mechaniki pojazdowej. Poznań, ul. Robocza 11. 7123g

Pracownia kółder przyjmie dwie uczennice. Zgłoszenia: Roosevelt 3, wtorek, piątek w godz. 13—17. 5542g

Możesz zdobyć atrakcyjny zawód na kursach kresleń technicznych Naczelnej Organizacji Technicznej. Kursy o kierunkach: maszynowym, budowlanym, systemem zaoocznym prowadzi Ośrodek Doskonalenia Kadr Technicznych O/W NOT w Warszawie. Początek zajęć w październiku 1976 r. Informacje i zapisy — Ośrodek Doskonalenia Kadr Technicznych 00-973 Warszawa-Ochota, ul. Przemyska nr 11a, telefon 22-77-23. 2009-K2

Malarzy przyjmie. Ul. Skryta 1 m. 4. 7127g

Opiekunka do dwójki dzieci potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7174g.

Wpisz na korespondencyjne kursy kresleń technicznych oraz kosztorysowania — przyjmuję, szczegółowych pisemnych informacji udziela „Wiedza”, 31-139 Kraków, ul. Spasowskiego 8 (przedłużenie ul. Siemiradzkiego), 1845-K2

● Sprzedaż

Sprzedam lampę dentystyczną, serwis porcelanowy obiadowy, kryształowy do ciast. Tel. 400-38. 5287g

Sprzedam złoty pierścionek. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 6556g.

Fortepian koncertowy marki „Steinberg” korzystnie sprzedam. Głogowska 137 m. 9. 6565g

DZIECI MARZĄ O ZABAWKACH!

PEWEX

dla najmłodszych oferuje:



- rowerki trójkołowe,
- hulajnogi dziecięce,
- rowerki „Mini-motor”,
- samochodziki „March”, „Matra 660”,
- samochodziki „Go-Cart”,

polecamy również

- wózki dziecięce głębokie, spacerowe i składane.

Sprzedaż prowadzi sklep Pewex-u w

- Poznaniu przy ul. 27 Grudnia 19, III p.
- oraz w Ostrowie Wlkp., przy ul. Królowej Jadwigi 6
- w Kaliszu przy ul. 3 Maja 21
- w Gorzowie Wlkp. przy ul. Marcinkowskiego 1.

URLOP ZA KIEROWNICĄ!

POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY W RZESZOWIE,
ulica Krakowska 14

ORGANIZUJE

ATRAKCYJNE WCZASY

umożliwiające zdobycie prawa jazdy
kat. B — w ciągu 21 dni.

Wczasy te odbywać się będą w następujących terminach:

- I turnus — od 17. 09. 76 — do 7. 10. 76
w Ośrodku Sportu i Rekreacji „San” w Przemyślu
- II turnus — od 9. 10. 76 — do 30. 10. 76
- III turnus — od 5. 11. 76 — do 25. 11. 76
- IV turnus — od 29. 11. 76 — do 19. 12. 76
w renesansowym zamku w Krasieczynie, k. Przemyśla.

W programie 6 godzin zajęć dziennie, imprezy turystyczne i przyjemny wypoczynek.

OCZEKUJEMY LICZNYCH ZGŁOSZEŃ — telefon 332-68
— telex 83-301.

2007-K2

USŁUGI W WOLNĄ SOBOTĘ — 4 WRZEŚNIA BR.

● POGOTOWIE RTV

— Wojewódzkie Przedsiębiorstwo

Handlu Wewnętrzznego

ul. Kramarska 18

tel. 569-86, godz. 10—18

— Spółdzielnia Pracy TELETECHNIKA

ul. Wroniecka 3

tel. 518-25, godz. 9—16

● USŁUGI MOTORYZACYJNE

P. P. POLMOZBYT

ul. Tatrzańska 1/5

tel. 463-69, godz. 9—17

● USŁUGI FOTOGRAFICZNE

— Spółdzielnia FOTOS, pl. Wolności 9

tel. 527-55, godz. 9—19

● USŁUGI POGRZEBOWE

— Spółdzielnia UNIVERSUM, ul. Wielka 8, tel. 589-64, godz. 10—18

● USŁUGI PRALNICZE

— Spółdzielnia ŚWIT

Osiedle Piastowskie 74,

tel. 713-21, godz. 8—14

● USŁUGI FRYZJERSKIE

Spółdz. Fryzjersko-Kosmetyczna — ul. ul. Ratajczaka 45, Szkolna 11, Mielżyńskiego 21, pl. Młodej Gwardii 1, plac Wielkopolski 8, Os. Przyjaźni, pawilon 125 i 132, Wrocławski 3, Dąbrowskiego 102, Słowiańska 50, Dąbrowskiego 52, Mickiewicza 19, Lutycka — Szpital, Kochanowskiego 7, Zwierzyniecka 12, Głogowska 98, Grochowska 49, Kasprzaka 3, Wyspiańskiego 15, Grunwaldzka 13, Grotkowska 2, Głogowska 77, Bułgarska — Ognik, Palacza — Biedrzyckiego, Kolejowa 42, Dzierżyńskiego 107, Dzierżyńskiego 89, Dzierżyńskiego 170, Osinowa 14, Warszawska 93/95, Osiedle Jagiellońskie — Pawilon, pl. Bernardyński, Strzelecka 24.

NIEDZIELA, 5 WRZEŚNIA BR.

● POGOTOWIE RTV

— ul. Kramarska 18

tel. 569-86, godz. 10—18

● USŁUGI POGRZEBOWE

— ul. Wielka 8

tel. 589-64, godz. 10—18

● USŁUGI MOTORYZACYJNE

— ul. Tatrzańska 1/5

tel. 463-69, godz. 9—17

● USŁUGI FRYZJERSKIE

— ul. ul. Czerwonej Armii 52/56, „Dom Usług”, Stalin-
gradzka 54 — Hotel Polonez, Roosevelt 16/20 „Hotel
Merkury”
— Dworzec Główny

— godz. 9—13
— godz. 6—14
4042-K1

Poznań — centrum, mieszkanie 32 m², półkomfortowe zamieszkanie na podobne mogą być peryferie lub okolice do 60 km od Poznania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 6512g.

Studentka poszukuje pokoju 1-osobowego z wygodami w centrum. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6525g.

Starsza pani, członek SM poszukuje pokoju z kuchnią, względnie wygodnej kawalerki, może być stare budownictwo. Zapłać z góry. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 6514g.

Wezmę w dzierżawę pomieszczenie do 20 m² na warsztat usługowy. Grójewski, Os. Kraju Rad 7 m. 98. 6535g

Mieszkanie 2-pokojowe, (własnościowe, do II piętra w willi bliźniaczej) kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6543g.

Wynajmę pokój panom lub paniom. Poznań, Śniegockiego 10 (za rondem w prawo, Szuszkę w stronę Płakowa). 6592g

Członkiem spółdzielni mieszkaniowej wynajmę dwa pokoje, Os. Plewiska. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6594g.

Pani pracującą wynajmę pokój. Tel. 636-51. 6597g

Pani poszukuje pustego pokoju na trzy lata. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6598g.

Nieruchomości
Wezmę w dzierżawę 0,45 ha dobrej ziemi w kulturze, w Szczepankowie, Spławiu, względnie okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6409g.

Sprzedam dom w Chodzieży, Rynek 18, sklep handlowy oraz 2 pokoje, kuchnia, po kupnie wolne. Wiadomość: Wrzesnia, 22 Lipca 7. 1016p

Sprzedam dom jednorodzinny w Obornikach przy ul. Armii Poznań, działka 618 m² w 95 proc. dom wykończony. Zgłoszenia: Z. Krysztofiak, Oborniki, ul. Zamkowa 1, po godz. 15. 1024p

Bydgoszcz: działka 500 m kw. z domkiem (stan surowy) i warsztat ślusarski — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Pomorska 1, 85-046 Bydgoszcz nr „216”. 1993-K2

Za przeprowadzenie remontu domu, budynku go spodarczego (ogrod), blisko kolei, szosy międzynarodowej — oddam w/w w dzierżawę. Listy: Biuro Ogłoszeń, Katowice „19554”. 2020-K2

● Różne

I pierwsza w Polsce hodowla szynszyli w Grynwaldzie informuje, że jej adres pocztowy jest następujący: „Chinchilla” 34-450 Kroszno, ul. Dąbrowskiego 4. 1994-K2

Telewizory — naprawiam. Tel. 555-38, Kopański. 7579g

Anteny telewizyjne instaluje WSP „Usługa”. Tel. 444-37 — Anioła. 5384g

● Matrymonialne

Gospodarna, rezolutna panna 32-letnia z prowincji, wykształcenie średnie techn., posiadająca prawo jazdy, oszczędności, dobry charakter, pozna przedsiębiorczego i przystojnego kawalera w wieku 30—35 lat, o miłym romantycznym usposobieniu, chętnie niepalącego. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1022p.

Samotni! Dyskretne i kulturalne nawiązanie znajomości — zapewnia Biuro Matrymonialne „Jutrzenka”, 81-963 Gdynia, ulica Migalska 35, skrytka pocztowa 105, informacje 10 zł w znaczkach pocztowych. 1896-K2

Pani 48-letnia, wysoka, szczupła, zgrabna, niezależna, przedsiębiorcza, pro wadząca warsztat, posiadająca własny dom w Poznaniu (większe oszczędności), lubiąca przyrodę i sport — pozna pana do lat 65, kulturalnego, chętnie ze wsi, posiadającego gospodarstwo lub ogrodnictwo — celem spędzenia reszty życia. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 6193g

Technik, przystojny, kulturalny, sytuowany, poważna inteligentna, ładna panna do lat 50, w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5839g.



W „KOZIOŁKACH”

do wygrania

500.000 ZŁOTYCH.

SAMOCOD „FIAT 126 P” —

to nagroda na wylosowaną jubileuszową

czterocyfrową końcówkę banderoli.

„KOZIOŁKI” TO NASZA GRA!

3996-K1

Praca Nauka

Potrzebna pomoc dla dwóch starszych osób. Za pewniaki pokój w Puszczykowie. Puszczkowsko, Marchlewskiego 30. 8286g

Kobieta do lekkich prac ogrodniczych — przyjmie. Również pół etatu. Smardzewska 21, po godz. 19, tel. 451-34. 5507g

Pomoc domowa na stałe potrzebna, wynagrodzenie bardzo dobre. Pokój oddzielny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6023g.

Zatrudnię krawca lub krawcową na konfekcję dziecięcą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6524g.

Przyjmie kobiety do prac w szklarni. Luboń 3, ul. Rejtana 3. 7697g

Panią lubiącą czystość do prowadzenia domu oraz opiekunki do małego dziecka na bardzo dobrych warunkach zatrudnić zaraz. Wiadomość: Dzierżyńskiego 37 (sklep z konfekcją od godziny 10-18). 7829g

Przyjmie ucznia do zawodu tapicera. Jaroski, Poznań, Mostowa 37. 6721g

Kupno Sprzedaż

Biała broń, szable, palasze kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7386g.

Palnik szwedzki na ropę do c. o. sprzedam. Tel. 67-63-12 od godz. 17-19. 6413g

Wózki dziecięce, nowe modele, głębokie i spacerowe poleca Wytównia Wózków Dziecięcych Z. Janke, ul. Dąbrowskiego 88, tel. 406-23. 7714g

Sprzedam Trabantę „Hycomat”, 1971 r., pierwszy właściciel. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8429g.

Sprzedam palmę i kafelek hiszpański. Tel. 424-87 po godz. 15. 8428g

Samochody

Sprzedam Syrenę 105, 1976 r. Premia PKO. Tel. 564-35, od godz. 16-18. 8306g

Sprzedam Warszawę M-20. Mosina, Czerwonej Armii 38. 6279g

Kupię samochód marki Skoda 1000 MB, Fiat 125, Fiat 126. Tel. 619-13. 6332g

Syrenę, rok 1974 sprzedam. Suchy Las, ul. Młodzieżowa-1, tel. 14, czynny od godz. 8-21. 8242g

Fiat 127 sprzedam, zamienię na 126 lub kupię 126 nowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8395g.

Syrenę ciężarową R-20 — stan idealny sprzedam. Gnieźno, tel. 10-95. 8394g

Kupię nowy wał korbowy „Zastawy”. Tel. 67-55-07, godz. 15-20. 8071g

Sprzedam Zastawę 1100 p, rocznik 1975. Jarocin, Kaspraka 16, tel. 29-02. 8275g

Sprzedam Syrenę 102. Bogusławskiego 26a m. 5. 8386g

Lokale

Pokoju dla starszej pani nauczycielki, okolica Rynku Wileckiego poszukuję. Tel. 33-34-09. 8146g

Wynajmę 4 pomieszczenia 60 m² na cele biurowe w Antoninku przy przystanku autobusowym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8495g.

Zamienię M-3 spółdzielcze, Osiedle Hetmańskie na 3 pokoje z kuchnią, parter lub I piętro, kwaterynkowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6073g.

Student 26 miejsc noclegowych dwu i trzyosobowe pokoje. Puszczkowsko, k. Poznania, tel. 128. 8310g

Uczniów szkolnych, starszą samotną rencistkę — przyjmie na pokój, blisko tramwaju. Zmigrodzka 36. 8110g

Samotna, członek spółdzielni mieszkaniowej wynajmie samotnego mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6063g.

Młode małżeństwo bezdzietne, członkowie SM — poszukuje pokój. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8304g.

Mieszkanie spółdzielcze 38 m², II piętro, Łazarz, zamienię na M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8107g.

Poszukuję pokoju dla dwóch córek. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8387g.

Nieruchomości

Sprzedam dom jednorodzinny, 42 ary ziemi, Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6217g.

Sprzedam willę dwumieszkaniową, wyłożoną, z pięknym ogrodem, okolicą ul. Skarbka. Potrzebne M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7137g.

Zguby Różne

Dnia 25. 8. 76 r. emeryt zgubił portmonek z pieniędzmi. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8269g.

Dnia 21 sierpnia (sobota) zaginął piesek — suczka, jasno-ruda, pekińczyk bez obroży na wysokości ulic Rawicka — Ostatnia (Górczyn). Uczniowie znalezli proszę o zwrot. Zakład Tapicerski, ul. Rawicka 48, tel. 659-65, za wynagrodzeniem. 8181g

UWAGA!

W dniach 1 i 2 września od godz. 9—14 w holu Teatru Nowego przy ul. Dąbrowskiego 5

ODBĘDZIE SIĘ SKUP „STAROCI”

sprzedaży I wojny światowej
Interesują nas następujące przedmioty:
stare opakowania — pudła od kapeluszy, płaszcz typu angielskiego (damski lub męski), letnie ubrania damskie i męskie, nakrycia głowy, stare rowery oraz różne dziwne przedmioty, o których istnieniu zapomnieliśmy.

4013-K1

UWAGA!

Matrymonialne

Poznam panią do lat 50. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6745g.

Panna, 24-letnia, blondynka, wykształcenie wyższe, pozna w celu matrymonialnym uczciwego, spokojnego kawalera do lat 30. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6746g.

SPÓŁDZIELCZE PRZEDSIĘBIORSTWO

W POZNANIU

ZAKUPI LUB WYDZIERŻAWI WILĘ

względnie inne pomieszczenie

nadające się na biura o powierzchni do 200 m².

4022-K1

Dnia 26 sierpnia br. zmarł w Bydgoszczy

ZYGMUNT KOCHAŃSKI

oficer WP, jeńiec oflagów, powstaniec wielkopolski, współzałożyciel „Unii”, zasłużony działacz społeczny, organizator Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, honorowy prezes KS „Polonia” w Bydgoszczy i wieloletni prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, Okręgu w Bydgoszczy. Pracowity i prawego charakteru przyjaciel i człowiek.

Rodzinie Zmarłego składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Pogrzeb odbył się w niedzielę, 29 bm. w Bydgoszczy.

Motoklub „Unia” - Poznań

2208-K3

W dniu 29 sierpnia 1976 r. zmarła

GABRIELA SZYMAŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 1 września 1976 r. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

Rodzinie Zmarłej wyrazy szczerego współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, współpracownicy Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej Zakład Obrotu Towarowego w Poznaniu

2305-K3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23 sierpnia 1976 r. zakończył nagle swój pracowity, pełen poświęcenia żywot najwierniejszy przyjaciel, ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 47

ZYGMUNT NOWAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 września 1976 r. o godz. 15.25 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 2307-K3

† Dnia 28 sierpnia 1976 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana mama, tesciowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 81, sp.

PELAGIA NOWAK

z d. Laube

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 września 1976 r. o godz. 11.35 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Prosi się o nieskładanie kondolencji.

Ul. Gwardii Ludowej 12 m. 5,

dawniej Prądzyńskiego 56 m. 7. 2303-K3

† Dnia 29 sierpnia 1976 r. zasnęła w Bogu nasza najdroższa siostra, ciocia i szwagierka, sp.

MARIANNA CERAJEWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 września br. o godzinie 13.40 na cmentarzu junikowskim.

Strapione

siostry z rodziną

Ul. Piekary 10. 2198-K3

† Dnia 26 sierpnia 1976 r. zasnęła w Bogu nasza najdroższa matka, tesciowa, babcia, prababcia, siostra i ciocia, przeżywszy lat 72, sp.

MARIA BINKOWSKA

z domu Wojciechowska

Msza św. odbędzie się dnia 1 bm. o godz. 16 w kościele w Kicinie, po czym pogrzeb na cmentarzu w Kicinie.

W smutku pogrążona

rodzina

8512g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 29 sierpnia 1976 r. zmarł pracownik służby technicznej szpitala w Szamotułach

KRZYSZTOF MAJOROWICZ

W Zmarłym straciłmy przedwcześnie utalentowanego pracownika, cenionego fachowca i lubianego kolegę.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 1 września br. o godz. 14.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy Zespołu Opieki Zdrowotnej w Szamotułach

2300-K3

W dniu 28 sierpnia 1976 roku zmarł inspektor, Działu Egzekucyjnego w Poznaniu, Jak. Stalin-gradzka 30

LONGIN PYTKO

długoletni pracownik byłego Urzędu Powiatowego w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się 1 września br. o godzinie 13 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

W smutku pogrążeni

współpracownicy

Urzędu Miasta i Gminy w Swarzędzu

2309

† Dnia 29 sierpnia 1976 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach moja najdroższa mama, babcia i prababcia, przeżywszy lat 80, sp.

MARIANNA WIECZOREK

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 września br. o godzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

córka z rodziną

Ul. Poznańska 59 m. 1. 2199-K3

† W dniu 30 sierpnia 1976 r. zmarł po długiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., do brzy mąż, kochany ojciec, teść, dziadek, pradziadek i brat, przeżywszy lat 79

ANTONI KOCIK

powstaniec wielkopolski, były sierżant III Pułku Lotniczego.

Msza św. żałobna odbędzie się 2 września br. o godz. 15, a następnie pogrzeb o godz. 16 na cmentarzu w Krzyżownikach.

W smutku i żalu pogrążona

żona z rodziną

Autobus podstawiony będzie przed domem żałoby o godz. 14.30 — ul. Dąbrowskiego 334. 2310-K3

† W dniu 30 sierpnia 1976 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, ojciec, teść, brat, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 76

MICHAŁ PROMIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 bm. o godz. 10 na cmentarzu w Lusowie.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Sady, ul. Poznańska. 8503g

† Dnia 29 sierpnia 1976 r. zmarł, przeżywszy lat 65, nasz najukochańszy mąż, ojciec, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 76

FRANCISZEK JAGODZIŃSKI

mistrz kaletniczy

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 września 1976 r. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Rutkowskiego 3 m. 2. 8455g

Dnia 28 sierpnia 1976 r. zmarła w wieku 61 lat, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, mama, tesciowa i-babcia

STANISŁAWA STOJCZYK

z domu Dutkiewicz

Pogrzeb odbędzie się dnia 1 bm. o godz. 15.25 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z rodziną

Ul. Gwardii Ludowej 49 m. 17. 8451g

† Dnia 30 sierpnia 1976 r. odeszła na zawsze po ciężkich cierpieniach, namaszczona Olejami św., moja najukochańsza żona, nasza nigdy niezapomniana matenka, siostra i babunia, sp.

BRONISŁAWA LISIECKA

z domu Pałubicka

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 2 bm. o godzinie 14 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Al. Wielkopolska 4. 8504g

† W dniu 31 sierpnia 1976 r. odeszła od nas na zawsze po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, nasza siostra, szwagierka, bratowa, ciocia, przeżywszy lat 65, sp.

MARIA KUBALA

z domu Kokocińska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 2 bm. o godzinie 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W najgłębszym smutku pogrążony

mąż z rodziną

Ul. Reya 2 m. 14. 8501g

† Dnia 29 sierpnia 1976 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, mój najdroższy, ukochany mąż, najlepszy przyjaciel mego życia, kochany ojciec, teść i dziadek, sp.

ANTONI ROZEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku i żalu pogrążona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. Ul. Bogusławskiego 12 m. 7. 8337g

† Dnia 29 sierpnia 1976 r. zasnęła w Bogu nasza kochana matka, tesciowa, siostra i ciocia, sp.

KAZIMIERA BRZOWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 września br. o godzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

2197-K3

Kawaler 32-letni, wzrost 165 cm, wykształcenie średnie bez nałogów, z braku znajomości pozna pannę, wzrostu poniżej 160 z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6642g.

Panna do lat 36 interesująca, z wykształceniem minimum średnim, pozna znajomością, atrakcyjna, 29-letnia panna. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6643g.

Przetargi

Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpoznawania Filmów w Poznaniu, ul. Chełmońskiego 21 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie robót:

stolarskich, akustycznych, drobnobudowlanych i posadzkarskich (wnętrzowe) w obiekcie kina „Apollo” w Obrzycku.

Termin rozpoczęcia robót: 15 września 1976 roku.

Termin zakończenia robót: 15 października 1976 r.

Słup kosztorysowy można otrzymać w siedzibie zleceniodawcy w Dziale Inwestycyjno - Budowlanym, gdzie należy również składać oferty w zalakowanych kopertach do dnia 14 września 1976 r.

Komisijne otwarcie ofert w dniu 15. września 1976 r.

Do udziału w przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 4064-K1

Fabryka Pomocy Naukowych w Poznaniu, ulica Międzychodzka 3/5 — ogłasza

I PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- samochodu marki „Nysa - towos”, nr rej. PV 22-40, rok prod. 1971, cena wywoławcza — 54.250 zł
- przyczepy dźwigowej typ K-2, rok prod. 1972, cena wywoławcza — 18.976 zł
- motocykla marki WSK, nr rej. 46-38 PM, rok produkcji 1971, cena wywoławcza — 1.920 zł
- przyczepki motocyklowej marki „Niewiadów”, rok produkcji 1971, cena wywoławcza — 203 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 14 września 1976 r. o godz. 9 w Fabryce Pomocy Naukowych, ul. Międzychodzka 3/5.

Pojazdy oglądać można pod wyżej wskazanym adresem.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w przeddzień przetargu do kasy Fabryki.

Fabryka zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 4037-K1

Dnia 29 sierpnia 1976 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach mój drogi mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 66, sp.

BRONISŁAW KRÓL

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 1 września 1976 r. o godz. 11 na cmentarzu komunalnym na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

TEATRY

MUZYCZNY — g. 18 „Cygańska miłość” (przedst. zamkn.).
NOWY — g. 19 „Awantura w Chiołgi”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30 „Dzień Szakala” (ang. 15 l.), g. 15.30, 17.45, 20 „Z podniesionym czołem” (USA 15 l.).
KDF PALACOWE — g. 15.30, 17.30, 20 „Wspaniały interes” (fr. 15 l.).
APOLLO — g. 10, 15, 18.45 „Znachor i Profesor Wilczur” (pol. b.o.).
BALTYK — g. 15.30 „Przygody Gerarda” (ang. 15 l.), g. 18, 20.15 „Straceni” (USA 18 l.).
GONG — g. 10, 12, 15, 18 „Papierowy księżyc” (USA 15 l.), g. 20 „Nocny kowboj” (USA 18 l.).
GRUNWALD — g. 19 „Niewinni o brudnych rękach” (fr. 18 l.).
GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 18, 20 „Znikający punkt” (USA 18 l.).
KOSMOS — g. 17.30, 20 „Ostatnie zadanie” (USA 18 l.).
MALTA — g. 17, 19 „Kalina czerwona” (radz. 15 l.).
MINIATURKA — g. 15.30 „Tomcio Paluch” (fr. b.o.), g. 17.30, 19.30 „Na krańcu świata” (aust. 18 l.).
OSIEDLE — g. 19 „Winnetou” cz. III.
PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Poczworactwo z wyboru” (NRD 15 l.).
RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Szczęśliwi” (USA 15 l.).
RUSALKI (Swarzędz) — g. 17, 19.30 „Dziwaczyna z gór” (Jug. 15 l.).
TECZA — g. 17, 19.30 „Kangur” (weg. 15 l.).
WARTA — g. 10, 16 „Ostatni skok gangu Olsena” (dun. 12 l.), g. 12, 14, 18, 20 „Nie ma sprawy” (fr. 15 l.).
WZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45, 16.45 „Przeznaczenie” (czes. 15 l.).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Swoi wśród obcych, obcy wśród swoich” (radz. 15 l.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Chinatown” (USA 18 l.).
ZOO — ul. Krańcowa i ul. Zwierzyniecka g. 9-19.

DZIURY

SZPITAL: intern. chirurgia, okulistyka, ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca — ul. Szpitalna 27/33; laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49.
Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmonskiego 20 — tel. 66-00-66; nagłe zachorowania w domu, perylektarskie i w miejscach publicznych — tel. 999.
Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 32-12-61; Osiedle Piastowskie 15, tel. 72-24; ul. Ugory 18, tel. 592-30; ul. Kościuszki 103, tel. 544-44; Lubon, tel. 120-399; Swarzędz — tel. 209 i 544-44.
Centralny Ośrodek Informacji Poznański Służby Zdrowia czynny codziennie g. 7-22, tel. 989.
Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 53, Głogowska 107/109, Dzierżyńskiego 349, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kornicka 24, Osiedle Przyjaźni paw. 141, Staroleśka 18, al. Marcinkowskiego 11 (cała doba).
Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę, al. Marcinkowskiego — dyżury: lekarz psychiatra, wzgl. psycholog. Porady prawne głównie z zakresu prawa rodzinnego, opiekuńczego, leczenia odwykowego i chorób społecznych, tel. 522-51.

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Opolskie propozycje muzyczne; 9 Inauguracja nowego roku szkolnego — przemówienie ministra Jerzego Kuberka; 9.10 Wspomnienia z wakacji; 9.30 Moskwa z melodii i piosenka; 9.45 Mazowieckie tańce ludowe; 10.08 Polska pieśń żołnierska; 10.30 „Niezapomniane straszenie” — „Pamięć Słopy” — pow.; 10.40 Stan Getz gra Bacharacha; 11.12 Muzyka polska melodii; 11.30 Gdańsk na muzycznej antenie; 12.25 Gdańsk na muz. antenie; 13 Karin Krog śpiewa Legrand; 13.15 O zdrowiu dla zdrowia; 13.35 Pieśni żołnierskie II wojny światowej; 14 Polska muz. wojskowa; 14.25 Rytmy młodych; 15.10 Z polskiej fonoteki; 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 16.11 Propozycje do Listy Przebojów; 16.30 Aktualn. kultur.; 16.35 Radio Roma prezentuje; 17 Radiokurier; 17.20 Muz. i Aktualn.; 17.45 Studio S-13; 19.50 Studio S1 pod kier. A. Trzaskowskiego; 20.05 Naukowcy — rolnikom; 20.20 „Dziś do Ciebie przyjdzie nie mój”; 21.18 Konc. Chopinowski gra Z. Drzewiecki; 22.20 Ork. z Chmielnej; 22.30 Uczę ni w anegdotce — W. Nalkowski; 22.45 Muzyczny kącik wspomnień; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 „Wybitni artyści polscy”.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 8, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21, 23.

PROGRAM II: 7.45 Od menueta do poloneza; 8.35 My 76; 8.45 Muzyka spod strzechy — Szamotulscy muzycy; 9 Wakacje melomana; 10 Portret pisarza — A. Krwaczka; 10.30 Recital z nagrań solisty polskiego — W. Małcużyński gra utwory Beethovena i Brahmsa; 11 Pieśni kompozytorów polskich w wyk. H. Łukomskiej i A. Hiolskiego; 11.35 Muzyka z Półwyspu Indochińskiego; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 „Przecież przygotowałem się” — pow.; 12.45 Śpiewa Męski Chór ka meralny Cantilena z Wrocławia; 13 Dla kl. I i II: „Na słodko do szkoły” — słuch.; 13.20 Duet koncertujący na altówkę i fortepian; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Muzyka spacer po Warszawie; 14.10 Wiecej lepiej, nowoczesniej; 14.25 „Polskie utwory kameralne”; 15 Program dla dziewcząt i chłop-



Nieprzerwanie ekipy „Energopolu-7” prowadzą roboty ziemne i kamieniarskie wzdłuż brzegów Warty. Obecnie prace koncentrują się na wysokości osiedla Rajaje. Coraz bliższy jest termin kiedy Warta, na całej swej długości przepływu przez Poznań, zostanie całkowicie uregulowana. Na zdjęciu: brzoza Bolesława Ograbka przy umocnieniu skarp płyciami i krążnikami. (za)

Fot. — H. Kamza

W Ośrodku Szkolenia Kursowego PKP

Kolejarze z całej Polski podnoszą kwalifikacje

Ośrodek Szkolenia Kursowego PKP przy ul. Gradowej w Poznaniu nie ma sobie równych wśród pozostałych siedmiu w kraju, pod względem wyposażenia. Okazały jego budynek jest rzeczywiście dużym centrum szkoleniowym, zapewniającym kursantom bardzo dobre warunki zdobywania wiedzy i podnoszenia kwalifikacji. Także poziom szkolenia wysoko oceniany jest przez ministerstwo komunikacji.

Nie tylko bowiem goszczą w poznańskim ośrodku pracownicy PKP z różnych stron Polski, ale również innych pionów resortowych komunikacji: PKS-u, lotnictwa, żeglugi. Stawiają oni — oczywiście — mniejszość, niemniej i dla nich systematycznie organizowane są kursy. Szczególnie wielu szkoli się dla PKS-u klasyfikatorów ogumienia, którzy ciągle brakuje w tych przedsiębiorstwach, a od których w dużym stopniu zależy sprawność taboru.

Krajowemu kolejnictwu zapewnia się kwalifikowane kadry wszystkich służb podstawowych. Niejako specjalnością OSK jest jednak szkolenie maszynistów trakcji zarówno spalinowej, jak i elektrycznej, dyżurnych ruchu oraz rewidentów wagonów; dla zapewnienia zaś fachowców w zwalczaniu skutków zimy na „żelaznych” szlakach, szkoli się operatorów pługów ośnieżniczych. Nie ma przy tym przewrwy w działalności ośrodka, w którym jeden kurs odbywa się po drugim, a czasem jest ich kilka jednocześnie.

Kursy są dwójakiego rodzaju: kolejarze zdobywają na

nich kwalifikacje na określone stanowisko oraz doskonali je dla stałego orientowania się w przeobrażeniach techniki pracy na tych stanowiskach. Najkrótsze trwają 2,5 miesiąca, najdłuższe zaś — 7 miesięcy. Łącznie w ciągu roku w ośrodku zdobywa od około 1500 do 3500 osób, w zależności od liczby szkoleń. Przeprowadza je liczna kadra inżyniersko-techniczna — głównie poznańskie go Wezła PKP.

Dysponujemy okazałą bazą dydaktyczną — mowa o wieloletnim kierowniku ośrodka, mgr Jan Laskowski. Wśród 10 sal wykładowych, są przede wszystkim specjalistyczne, przeznaczone do zajęć z dziedziny zabezpieczenia ruchu i łączności urządzeń hamulcowych, prowadzenia lokomotyw spalinowych i elektrycznych. Wszystkie posiadają — oprócz schematów, planszy i makiet — urządzenia i przyrządy takie same, które w swoich zakładach będą potem obsługiwać absolwenci. Pozwalają one znakomicie sprawdzić opanowanie przez nich omawianych zagadnień teoretycznych. Szczególnie zaś cennym naszym nabytkiem jest duży stół plastyczny — zminiaturyzowany węzeł kolejowy z dworcami, urządzeniami trakcyjnymi, stacjami przeładunkowymi, ruchomymi pociągami itp. To bardzo pomaga w szkoleniu.

Kursanci mieszkają w internacie (dla około 250 osób); na miejscu jest stołówka z zapleczem, świetlica, sala telewizyjna. Mogą oni też korzystać z czytelnicy, dysponującej bogatym księgozbiorem fachowej literatury i beletrystyki. Wszyscy łącząc więc przyjemne z pożytecznym, goszcząc w poznańskim OSK PKP (bop)

dla wszystkich; 18.45 Aktualn. muzyczne z Paryża; 19 „Nad Niemcem” — pow.; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Psy wojny” — pow.; 20 Fonoteka XX wieku; 20.20 Zespołu Z. Namysłowskiego na festiwalu „Jazz Jantar 76”; 20.50 Wrocławski Magazyn Rozrywkowy Studio 202; 21.05 Pieśni A. Makowicza; 22 Fakty dnia; 22.08 Śpiewa M. Urbania; 22.15 Trzy kawałki jazzu — problemy — magazyn; 23 Swoje ulubione wiersze recytuje J. Englert; 23.05 Czas rekordu; 23.50 Śpiewa E. Demarczyk.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radioexpress; 7 Marsze i piosenki; 8 Transm. z Pr. I; 11 Muzyka; 11.30 Arie i sceny z oper S. Moniuszki; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Giedla płyt — Ruby Ruff gra Armstronga; 13 Z radiofonoteki muzycznej; 13.50 Utwory współczesnych kompozytorów japońskich; 14.25 Radiowy Tygodnik Kulturalny; 15.05 Z teatralnego afisza; 15.25 Najciekawsze moim zdaniem; 15.45 Notatnik kulturalny; 15.55 Aktualn. kultur.; 16.05 Muzyka K. Szymanowskiego; 16.40 Słuchacz pisze — my odpowiadamy; 16.50 Radioexpress; 17 Polscy młodzi muzycy grają Chopina; 17.15 „Półka z książkami”; 17.50 „Wspomnienia wrześniowe” — rep.; 18.10 Poznańscy soliści; 18.25 O zdrowie człowieka — Rehabilitacja; 18.40 Spotkanie z historią — Bobaterowie bez mundurów; 19 Ekonomia co do czasu; 19.15 Język rosyjski; 19.30 Studio „Stereo” zaprasza; 22.15 Tajemnice materii — Wszystko jest magnesem — Znaczenie sił magnetycznych; 22.30 Ballady na głosy i instrumenty.

Wiadomości: 12, 14.

Zmierzch budownictwa wieloblokowego?

Nowocześniejsza produkcja „Pozbetu”

Poznańskie Zakłady Produkcji Betonów „Pozbet” w Poznaniu, największa jednostka gestii warszawskiego Zjednoczenia Przemysłu Betonów, wytwarzają elementy prefabrykowane dla potrzeb budownictwa mieszkaniowego, przemysłowego i inżynierskiego. Nadal jeszcze dominuje produkcja prefabrykatów do wznoszenia domów w systemie wieloblokowym (elementy betonowe mniejsze od wielkich płyt).

W niedalekiej jednak przyszłości zmniejszać się będą jej rozmiary, bowiem zarówno w Wielkopolsce, jak i całym kraju, w coraz większym zakresie domy montowane są z wielkich płyt. Trzeba więc liczyć się z tym, że w najbliższym okresie, kiedy w wielu miastach Wielkopolski ruszą kolejne fabryki domów, obecnie znajdujące się w budowie (np. w Kaliszu), a także nastąpi rozwój budownictwa monolitycznego (szalowanie tunelowe) — zmierzch metody wieloblokowej będzie nieunikniony. Wtedy też „Pozbet” — dostawca różnych elementów na cały kraj — będzie musiał zwiększyć produkcję na korzyść budownictwa przemysłowego i inżynierskiego.

Na razie jednak prefabrykaty niezbędne do wznoszenia domów są wciąż potrzebne. W Poznaniu największym ich odbiorcą jest Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4. W tym roku na planowane 330 000 metrów sześciennych elementów, 130 000 metrów sześciennych przypada jeszcze dla budownictwa mieszkaniowego, a reszta — po 100 000 metrów sześciennych — dla po-

treb przemysłowych i inżynierskich. W porównaniu z 1975 rokiem tegoroczny wzrost produkcji wynosi 8 procent (30 000 metrów sześciennych).

W I półroczu br. załogi 7 zakładów, 3 oddziałów oraz centralnych warsztatów mechanicznych spisały się doskonale. Zadania sześciu pierwszych miesięcy zostały przekroczone, mimo że odczuwano (i w dalszym ciągu odczuwa się) okresowy brak podstawowych materiałów budowlanych, zwłaszcza cementu i stali. Gdyby dostawy były rytmiczne, wyniki produkcyjne mogłyby być znacznie większe. Również plan lipca został w pełni wykonany. Nie ulega jednak wątpliwości, że z powodu braku owych materiałów następują chwilowe przeestoje w zakładach, co wpływa ujemnie na tok produkcji.

„Pozbet” nie zasypia jednak „gruszek w popiele” i systematycznie unowocześnia podległe mu wytwórnię. Rozbudowa i modernizacja zakładów trwa bez przerwy. Obecnie np. buduje się zautomatyzowane linie produkcyjne w zakładach — w Międzyzdrojach i Barłogach. We wrześniu zakończy się te roboty i wówczas nowoczesne urządzenia zastąpią pracę ludzkich rąk. Tym samym będzie można zwiększyć ilość produkowanych elementów, poprawi się także ich jakość. Podobne unowocześnienie wprowadzone zostanie w 1977 r. do dwóch innych zakładów — w Pile i Mosinie. Aktualnie też modernizuje się m. in. zakład w Śremie. Wszelkie poczynania w tym zakresie zmierzają głównie do osiągnięcia w każdym zakładzie maksymalnego zmechanizowania.

Kwiaty jesieni dla ozdoby miasta

W najbliższych dniach poznańskie kwietniki, na których letnie kwiaty już przekwitły, ozdobione zostaną jesiennymi astringami i chryzantemami drobnokwiatowymi. Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni posiada w zapasie tych pierwszych około 35 000 sztuk, a chryzantem ponad 20 000.

Wcześniej, ale już z myślą o wyglądzie estetycznym kwietników o tej porze i wczesną jesienią, pracownicy MPZ posadzili w mieście ponad 450 000 rozmaitych kwiatów. Wiele spośród nich akurat teraz rozkwita, jak np. begonie, pelargonie i cannas (palcocieczniki). Wyjątkowo to dekoracyjne rośliny, zwłaszcza ta ostatnia, o dużych kwiatach i w pięknych kolorach.

Tegoroczna długotrwała susza poczyniła duże straty w klombach różanych. Właśnie w tym okresie róże powinny w pełni rozkwitać. Brak jednak przez dłuższy czas dostatecznej wilgoci „zatrzymał” ich rozwój. Dlatego sporo z nich nie rozkwitnie w tym roku. A w Poznaniu rośnie ponad 200 000 róż, w tym około 45 000 w rosarium w parku na Cytaeli. W poprzednich latach, przy bardziej sprzyjającej pogodzie, róże kwitły do późnej jesieni. (a)

TELEWIZJA

PROGRAM 1: 9 — Program na dzień dobry; 9.30 — „Dziwaczyna z wiołencelaz” — film fab. prod. szwajc.-franc.; 11 — Historia dla kl. VII — Jan Henryk Dąbrowski; 11.30 — Wychowanie plastyczne kl. VII-VIII — Jak patrzeć na dzieła sztuki” (kol.); 12 — TTR — Wskaźniki metodyczne — 1. i 15.50 — NURT — wykład inauguracyjny; 16.30 — Dziennik (kol.); 16.40 — „Obiektyw”; 17.00 — Dla dzieci: „Entleczek-słowniczek” (kol.); 17.30 — Losowanie Matego Lotka; 17.45 — Zespół Fiolistores et Tubicinatores Varsovienses” (kol.); 18.10 — Godzina Stanisława Mikulskiego; 18.50 — „Naszym zdaniem” — progr. publ.; 19.20 — Dobranoc (kol.); 19.30 — Dziennik (kol.); 20.20 — „Polskie drogi” — odc. pt. „Misia specjalna” — polski film fab.; 21.40 — „Żołnierska ballada” (kol.); 22.25 — „Szularda” — reportaż; 22.45 — Dziennik (kol.); 23 — Wiadomości sportowe.

PROGRAM 2: 16.35 — Dla młodych widzów „Decyzje piętnastolatków”; 17.10 — Telewizja młodych proponuje Wam...; 17.40 — „Jeszcze słyhać śpiew i rżenie koni” — polski film fab.; 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc (kol.); 19.30 — Dziennik (kol.); 20.20 — Głucholazy — moje miasto (kol.); 20.40 — Impromptus — Fryderyka Chopina gra Regina Smendzińska; 21 — Teatr Małych Form — „Uryk siwego losu”; 21.50 — „24 godziny” (kol.); 22 — „Między szkołą a domem” — program publ.

dach Betonów w Warszawie. Nie tylko wyniki ekonomiczne i produkcyjne przyczyniły się do zdobycia tak wysokiej lokaty. Nie mniejsze znaczenie w ogólnej klasyfikacji ma fakt, że od szeregu lat dynamika wzrostu produkcji w zakładach „pozbetowskich” następuje dzięki zwiększaniu wydajności pracy. W skali zjednoczenia właśnie poznański „Pozbet” osiąga najwyższy wskaźnik wydajności.

„Pozbetowi” nie grozi stagnacja, nawet wówczas, kiedy ograniczy produkcję elementów wieloblokowych dla budownictwa mieszkaniowego. W zamian wytwarzać będzie inne, również nie mniej potrzebne prefabrykaty. Dzięki podnoszeniu standardu wyposażenia zakładów, przestawienie się na inny profil produkcji nie będzie sprawą trudną. (a)

Propozycje na wolną sobotę

4 września — kolejna wolna w tym roku sobota. Dobrą tradycją stało się, iż wiele instytucji poznańskich organizuje z tej okazji interesujące imprezy, w których udział pozwala przyjemnie i pożytecznie spędzić czas.

Tak więc w najbliższą sobotę Spółdzielnia Mieszkaniowa „Osiedle Młodych” oraz Osiedlowy Dom Kultury „Jagiellonka” — zapraszają mieszkańców Poznania na giełdę staroci, która odbędzie się w godz. 9-14 na targowisku Osiedla Jagiellońskiego. Giełda ta jest częścią wielkiej imprezy sobotnio - niedzielnej pod nazwą „Jarmark Ratajski”, podczas którego przewidziano m. in. gry i zabawy dla dzieci, wieczorki taneczne przy dyskotekach i melodiach z dawnych lat, konkursy rytmiczne, pokazy mody, występy zespołów artystycznych. Nie zabraknie zatem atrakcji dla nikogo.

Tym, którzy nie wybierają się w wolną sobotę na wycieczkę lub daleki spacer — Pałac Kultury proponuje udział w turnieju brydża sportowego. Impreza ta ma charakter otwarty, a rozgrywki rozpoczyna się o godz. 10 w Sali Błękitnej. Warto dodać, iż Klub Brydża Sportowego Pałacu Kultury istnieje 10 lat, dysponuje dobrymi pomieszczeniami i prowadzony jest przez wykwalifikowanych instruktorów. Może więc zainteresować ta informacja tych, którzy już grają lub też chcą się opanować arkan brydża? (res)

Prztyczek

Obiecanki?

Przed dwoma laty wszystko wskazywało, że sprawa będzie już załatwiona. Na wniosek mieszkańców Skórzowa, Wysogotowa oraz użytkowników ogrodów działkowych „Cam-ping” i „Leśna Polana” — po wizji lokalnej dokonanej przez ówczesnego przewodniczącego Prezydium Zielonocnej Rady Narodowej Poznań-Grunwald oraz przedstawicieli Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego (dzisiaj WPK) postanowiono, że trasę autobusu nr 59, jadącego od „Bałtyku” do ul. Złotowskiej, można przedłużyć. Pozwala to na objęcie usługami wszystkich zainteresowanych.

Radość zainteresowanych nie trwała długo. Reforma administracyjna i... krótka pamięć WPK sprawiły, że przez dwa lata sprawa nie postąpiła naprzód. Przypomnij ją warto, gdyż przedłużenie trasy przyniesie na pewno obustronne korzyści. A przecież sprawę obiecano załatwić i wszyscy czekają. (jk)

„Wielkopolska” przyjmuje kandydatów

Zespół Pieśni i Tańca „Wielkopolska” poznańskiego Pałacu Kultury ogłasza zapisy kandydatów w wieku 16-20 lat do sekcji chóralnej i baletowej. Informacji udziela i zapisy przyjmuje: Sekcja Uczestnictwa PK, ul. Czerwonej Armii 80/82, pokój 51; telefon 66-50-41, wewn. 153, codziennie w godz. 8-20, do 15 września (na)